Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NIEDZIELA

★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 237 (1890) 5—6 X. 1957 r. Cena 40 gr

DZIŚ W NUMERZE

- Nasz felieton — str 3
- Blaski i cienie sklepowych wystaw — str. 4
- Obrazki z ulic mojego miasta — str. 4
- W stanie Kerala (fotoreportaż z Indii) — str. 4



A więc, wyruszamy. Gdzieś w mieście ludzie potrzebują naszej pomocy.

Czterdziestolecie Rewolucji Październikowej

JAK NARODZIŁA SIĘ NIEPODLEGŁOŚĆ

POLITYCY burżuazyjni polscy w okresie I wojny światowej „trzeźwo" oceniali ówczesną rozpaczliwą sytuację narodu polskiego. Dalecy byli oni od „mrzonek" rewolucyjnych demokratów polskich poprzednich pokoleń i „realistycznie" wiązali losy Polski ze zwycięstwem wojennym zaborców.

W odpowiedzi na bogaty we frazesy a biedny treścią „Manifest" wodza carskiego Mikołaja Mikołajewicza, cztery partie ugodowe z endecją na czele wysłały następujący wiernopoddańczy telegram:

„... W dniu historycznym tak ważnego dla narodu polskiego orędzia przejęci jesteśmy gorącymi pragnieniami zwycięstwa armii rosyjskiej stojącej pod najdostojniejszym dowództwem Waszej Carskiej Wysokości i oczekujemy jej zupełnego na polu walki triumfu"

Obóz piłsudczykowski liczył natomiast na zwycięstwo państw centralnych i w oparciu o nie pragnął rozwiązać sprawę polską. Orientacja ta skończyła się jednak tragicznie. Okrucieństwa pruskiej okupacji w Kongresówce, idące w parze z polityką bezwzględnego wynaradawiania w Poznańskim i na Pomorzu, zmobilizowały przeciwko państwom centralnym żywiołową nienawiść polskich mas ludowych. Nastroje antyniemieckie wzmogły się w samych legionach, które odmówiły przysięgi na wierność cesarzowi.

Również zwolennicy współpracy z koalicją byli w trudnej sytuacji — mimo usilnych bowiem starań emigracyjnego Komitetu Narodowego, mimo wysiłków Paderewskiego, który był osobistym przyjacielem prezydenta amerykańskiego Wilsona — czołowe państwa koalicji milczały jak zaklęte — długo nie można było uzyskać od nich żadnej enuncjacji w sprawie polskiej. Słynne 14 punktów pokojowych Wilsona, wśród

ciąg dalszy na str 3

Lepiej czy gorzej?

CZĘSTO dziś spotykanym zjawiskiem jest przesadna krytyka różnych dziedzin naszego życia. Niebezpieczne w tym jest przejaskrawianie, pochopne uogólnianie, wyolbrzymianie ujemnych zjawisk, sianie nastrojów beznadziejności i zwątpienia.

Potępia się w czambuł często na podstawie jednego faktu nasz przemysł, uspołeczniony handel, sytuację na rynku pracy itd. itd. Nie negując istnienia wielu ujemnych stron naszego życia, trzeba jednak widzieć właściwe proporcje między pozytywnymi i negatywnymi zjawiskami. Najlepszym wyjaśnieniem tych spraw może być rzeczowa, analityczna odpowiedź na pytanie:

A jak jest w rzeczywistości?

Produkcja przemysłowa posuwa się naprzód, plany produkcji są w zasadzie wykonywane a często przekraczane, poprawie uległa rentowność zakładów, nastąpiła obniżka kosztów, zmniejszono planowe straty; nastąpiło pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych zakładów głównie w drodze uruchamiania produkcji ubocznych; nastąpiła poprawa w dziedzinie kooperacji i zaopatrzenia w surowce; stopniowo likwiduje się nadmierne zatrudnienie w produkcji administracji przemysłowej; rady robotnicze porządkują gospodarkę wielu zakładów. Zjawiska te występują w całym kraju, nie wyłączając naszego województwa.

Ażeby nie być gołosłownym podamy kilka faktów.

Produkcja przemysłowa wszystkich zakładów przemysłowych z terenu naszego województwa była w I półroczu br. o 9 proc. wyższa niż w I półroczu roku ubiegłego. W tym samym okresie rentowność tych zakładów wzrosła o 54 proc., planowe straty zostały obniżone o 49 proc.

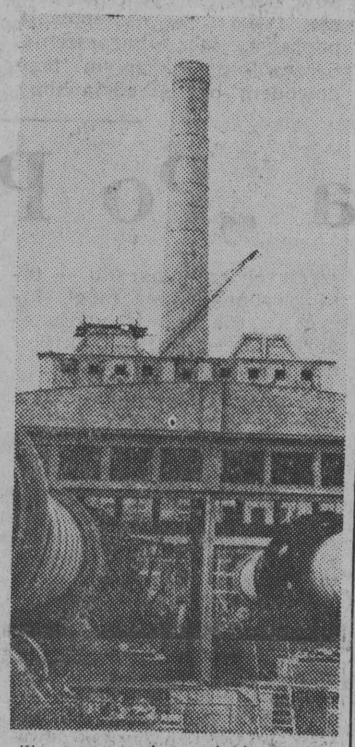
O uruchomianiu produkcji ubocznej przez rady robotnicze oraz o ich korzystnej działalności pisaliśmy wielokrotnie.

Czy to świadczy, że w przemyśle nie ma już żadnych ujemnych zjawisk? Naturalnie, że takie stwierdzenie byłoby błędne. Wystarczy wspomnieć o absencji. Gdyby jej nie było, produkcja przemysłowa mogłaby być o wiele większa. Rozdzieranie jednak szat nad naszym przemysłem jest co najmniej nieporozumieniem i wynika z braku znajomości rzeczy. Kto pamięta drastyczne ograniczenia w przemyśle na skutek braku węgla, żelaza, bawełny i innych surowców (prawie całkowity brak zapasów), ten potrafi ocenić poprawę w tej dziedzinie i jej znaczenie dla gospodarki. Takich zmian można by przytoczyć więcej.

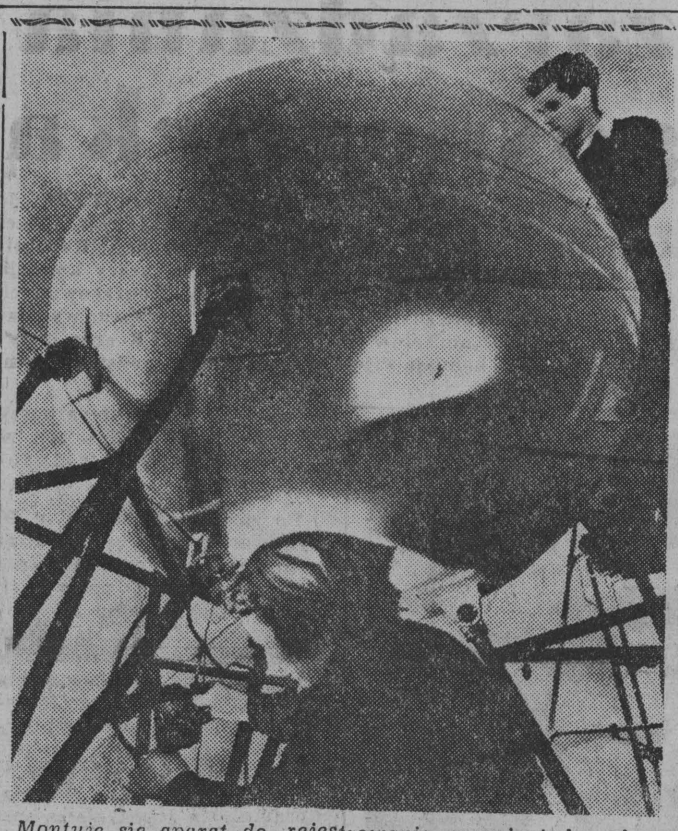
Z korzyścią dla gospodarki

Co się tyczy produkcji rolnej, nie trzeba sięgać do cyfr

Ciąg dalszy na str. 4



W czwartym kwartale br. zostanie uruchomiona dalsza część cementowni Rejowiec — Rejowiec III, budowana według dokumentacji NRD.
NA ZDJĘCIU: piece obrotowe cementowni Rejowiec III w budowie.
CAF — fot. Szyperko



Montuje się aparat do rejestrowania promieni kosmicznych

Rozmowa ze Słońcem — patrz str. 5

BIAŁYSTOK godzina 12 w nocy interesujący reportaż **na str. 6**

Za przeciwstawianie się realizacji uchwał partii

zawieszenie wydawania tygodnika „Po Prostu"

WARSZAWA (PAP) 4. 10.

Sekretariat KC PZPR rozważył decyzję Głównego Urzędu Kontroli Prasy o zawieszeniu wydawania tygodnika „Po Prostu".

Sekretariat KC PZPR zapoznał się ze stanowiskiem zajmowanym w tej sprawie przez zespół redakcji, którego większość stanowią członkowie partii.

Sekretariat KC PZPR stwierdza, że zespół „Po Prostu", w tym również członkowie partii w nim pracujący, od wielu miesięcy przeciwdziałał realizacji uchwał podjętych przez naczelne instancje partyjne, zeszedł na pozycje jałowej negacji, przedstawiał w fałszywym świetle polityczną i gospodarczą rzeczywistość kraju, szerzył niewiarę w realność

ciąg dalszy na str. 2

SPRAWY ZZA PARAWANU

MARIA jest 58-letnią kobietą. Jest chora, ciężko chora. Jest przy tym zupełnie zrezygnowana. Nie wierzy w nic, nic od nikogo nie chce. Nie potrafi chyba nawet ani nienawidzieć, ani kochać. Ból, poniżenie, krzywda otępiły ją zupełnie.

Oto jej historia.

Przed wojną Maria, jak przystało na pannę z „dobrej rodziny", skończyła szkołę średnią. Uczyła się też muzyki. Nawet dziś lubi o niej rozmawiać. Potem wyszła za mąż. Wydawało się, że zrobiła idealną partię. Mąż technik-rolnik z początku okazał się dobrym człowiekiem. Żyli godnie przez kilkanaście lat. Dziś jeszcze Maria wspomina mężowską dobroć i przywiązanie. Ale przed kilku laty wszystko się zmieniło. Zaczęli się kłócić, sprzeczać o byle co, a w końcu przestali ze sobą żyć. W dodatku Maria zachorowała ciężko. Mąż objął funkcję kierownika PGR w B.

Maria tułała się po krewnych. Wreszcie zaproszono ją do rodziny za granicę. Obiecano opiekę lekarską, pomoc materialną... Maria pojechała. Nie na długo jednak.

Na adres krewnych za granicą zaczęły przychodzić do Marii listy z Polski. Listy pisane przez męża. Prosił ją do siebie. Pisał, żeby wróciła, że będzie się leczyć, otrzyma utrzymanie i spokojny kąt na starość. Maria nie dała się długo namawiać. Wróciła.

Mąż nie był sam. Żył i mieszkał z kochanką, Teresą W., młodą 20-letnią dziewczyną. Mieli już syna...

*

POKOIK znajdował się na strychu. Stało w nim tylko żelazne łóżko i lichy stołek. Okna zasłonięte były brudnymi, starymi kocami. Kiedy na dworze było cieplej — ciepło było i w pokoiku. Ale kiedy było zimno — po całym strychu hulał wiatr.

Ten pokoik mąż i Teresa przeznaczyli Marii na mieszkanie. Trudno powiedzieć „na mieszkanie" — raczej na więzienie. Mąż chciał przecież uniknąć skandalu (żona i kochanka pod jednym dachem!); zamknął więc Marię na tym stryszku. Sąsiadom i pracownikom powiedział, że przyjechała do niego siostra zza granicy. To samo kazał mówić i Marii. Dni i noce Maria leżała na cienkim sienniku bez pościeli i bielizny. Okrywała się tylko lichym i brudnym szlafrokiem. Chorowała. Nie dała rady, zresztą przygnębiona nie potrafiła dbać o siebie. Po kilku tygodniach nie sprzątany pokój cuchnął od brudu. Jedzenie przynosiła albo Teresa, albo kucharki z gospodarstwa. Kucharki odwiedzały Marię ukradkiem, po cichu, kiedy nikt nie widział. Kierownik — mąż zakazał bowiem kategorycznie takich odwiedzin. Nie chciał, jak mówił, żeby jego „chorej siostrze" dawano jałmużnę. Miał przecież swoją ambicję! Nie chciał też żeby kobiety plotkowały na temat jego r o d z i n n y c h spraw.

Przez cały czas wolno było Marii wychodzić jedynie na krótkie spacery. Kulejąc wychodziła bez bielizny, tylko w swoim lichym szlafroku na pole. Uciec nie mogła. Zresztą do kogo? Po co?

Tak płynęły dni, tygodnie, miesiące...

Maria z początku myślała: po co tu ją sprowadził, czego od niej chciał, czemu traktuje ją tak nieludzko. Potem otępiała. Reagowała tylko na głód. Nawet na pchły i wszy nie zwracała już uwagi.

*

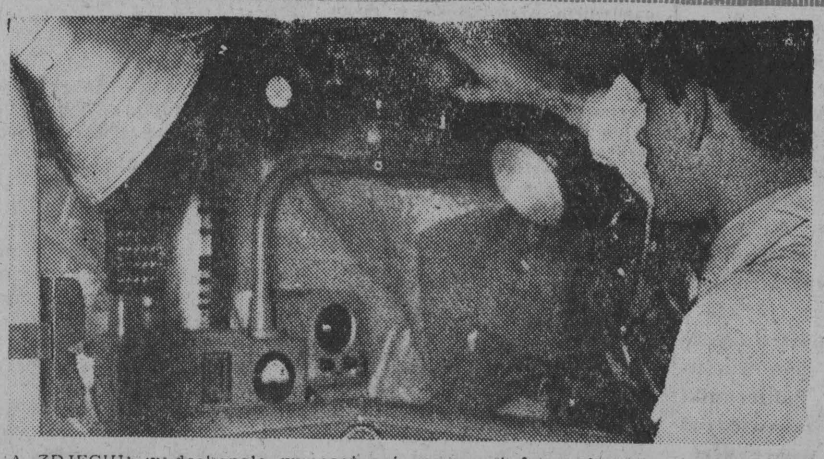
A w tym samym domu, na dole, żył mąż z Teresą. Ona nie pozwalała odwiedzać żony, ona przeklinała Marię, uważając ją za intruza, który wdarł się w jej spokojne życie.

*

Inna jest historia Heleny. Inna, chociaż podobna i tak samo pełna krzywdy i goryczy.

Helena, podobnie jak Maria, nie chciała żyć z mężem. Mąż, inżynier, „inteligentny i kulturalny gość", jak mawiały sąsiadki, znalazł kochankę w Białymstoku. Helena została w Szczecinie, on przyjechał tutaj. Ponieważ mieli

★ Ciąg dalszy na str. 5



NA ZDJĘCIU: w doskonale wyposażonej pracowni fotograficznej zakładu uwagę zwraca nowoczesny aparat do reprodukcji... tzw. Dokumator (produkcji NRD).
CAF — fot. Wdowiński

DOKUMATOR na usługach milicji

Placówka badawcza K. Gł. MO rozpoczęła pracę w 1948 r. — mając do dyspozycji... tylko jeden mikroskop. W 1954 r. powstaje już odpowiednio urządzony zakład kryminalistyczny z wysokokwalifikowaną kadrą fachową reprezentującą prawie wszystkie gałęzie nauk. Wśród nich dominuje chemia. Do zadań zakładu należy nie tylko opracowywanie ekspertyz ale również prowadzenie badań doświadczalnych oraz wyszukiwanie nowych sposobów identyfikacji śladów, których do chwili obecnej nie można było zidentyfikować. Kształcenie nowej kadry fachowców z zakresu kryminalistyki — to obok wykonywanej bieżąco ciężkiej i żmudnej pracy — jedno z generalnych zadań zakładu.

POGODA



W SOBOTĘ zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, zwłaszcza w północno-wschodniej części kraju. W nocy przymrozki; dniem temperatura od 9 do 13 st.
W NIEDZIELĘ nieco cieplej, miejscami opady.

Białostocki Uniwersytet Powszechny rozpoczął rok szkolny

W dniu 4 bm. nastąpiła uroczysta inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Powszechnym w B łaymstoku. Słuchacze wszystkich grup zebrali się w małej auli Akademii Medycznej. Przeważała młodzież — ale nie brakło i „siwowłosych".

Zebranych powitał w imieniu Zarządu Wojewódzkiego TWP wiceprezes Towarzystwa dyr. Ignacy Popowski. Wspomniał on o tym, że zainicjowany w maju br. eksperyment z Uniwersytetem Powszechnym udał się i ze względu na dużą frekwencję słuchaczy rozpoczynamy normalny, dwuletni kurs.

Wprawdzie zaświadczenia, wydane na zakończenie tego kursu nie będą równoznaczne z dyplomami uniwersyteckimi, jednak ułatwią przygotowanie się do studiów wyższych tym, którzy myślą jeszcze studiować, a w ogóle przyczynią się do podniesienia ogólnego poziomu wiedzy i kultury.

Wykład inauguracyjny pt. „Wirusy i choroby wirusowe" wygłosił prezes ZW TWP, rektor Akademii Medycznej w Białymstoku prof. dr Stanisław Legeżyński. (s)

Po raz pierwszy...
Przez oba bieguny dookoła świata

NOWY JORK (PAP) 4. 10.

Dla uczczenia pamięci słynnego amerykańskiego badacza polarnego admirała Richarda Byrda zostanie zorganizowany lot dookoła kuli ziemskiej przez Biegun Południowy i Północny. Będzie to pierwszy tego rodzaju lot na świecie.

Trasa lotu wiedzie z Bostonu przez Trinidad, Buenos Aires, Biegur Południowy, Melbourne, Manilę, Tokio, Alaskę, Biegun Północny, Grenlandię, Londyn, Frankfurt, Paryż. Start nastąpi około 10 listopada 1957 r. Przypuszcza się, że lot będzie trwał dwa tygodnie.

Z okazji dnia Armii CSR
Depesza min. Spychalskiego

Minister Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej Towarzysz generał pułkownik Bohumir Lomsky

PRAHA

Z okazji święta Czechosłowackiej Armii przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze, oraz żołnierzom czechosłowackim w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym serdeczne pozdrowienia.

Szczerze życzę armii bratniego narodu czechosłowackiego jak największych osiągnięć w umacnianiu jej siły i gotowości bojowej dla zabezpieczenia socjalistycznego budownictwa swojej Ojczyzny i wzmocnienia wielkiego obozu pokoju.

Minister Obrony Narodowej (—) Marian Spychalski — gen. broni

Za przeciwstawianie się realizacji uchwał partii
zawieszenie wydawania tygodnika „Po Prostu"

Ciąg dalszy ze str. 1

budownictwa socjalizmu i w wielu sprawach głosił koncepcje burżuazyjne.

W ciągu całego tego okresu Urząd Kontroli Prasy ingerował niemal w każdym numerze „Po Prostu", zakazując publikacji najbardziej szkodliwych artykułów, jednakże, mimo to pozostawało na łamach tygodnika wiele pozycji, przynoszących szkodę społeczną i polityczną.

Mimo wielokrotnych rozmów i napomnień ze strony przedstawicieli KC PZPR w działalności zespołu redakcyjnego „Po Prostu" i członków partii w tym zespole nie tylko nie następowała poprawa, lecz pogorszenie. Szczególnie jaskrawym tego dowodem był przedstawiony do publikacji we wrześniu br. po przerwie wakacyjnej numer „Po Prostu", który w sposób wysoce agresywny i podburzający negował politykę partii i rządu, fałszywie i kłamliwie oświetlał sytuację gospodarczą i polityczną kraju, propagując poglądy całkowicie obce socjalizmowi.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Sekretariat KC PZPR uznał decyzję Głównego Urzędu Kontroli Prasy zawieszającą wydawanie tygodnika „Po Prostu" za słuszną i polecił Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej rozpatrzenie sprawy i wyciągnięcie konsekwencji partyjno - organizacyjnych wobec członków partii z redakcji „Po Prostu".

Komisja KC PZPR opracowuje projekty
usprawnienia zarządzania gospodarką

(AR) Sekretarz Komisji Komitetu Centralnego PZPR do spraw Rad Robotniczych i systemu zarządzania, tow. Józef Niedźwiecki, poinformował przedstawiciela Agencji Robotniczej o podstawowych aktualnych problemach pracy komisji. Opierając się na materiałach i wnioskach, opracowanych przez Radę Ekonomiczną, poszczególne ministerstwa, wydziały ekonomiczne Komitetów Wojewódzkich PZPR oraz instytuty naukowe — komisja zajęła się trzema podstawowymi problemami.

Pierwsza grupa towarzyszy dokonała analizy dyskusji w sprawie roli i zadań rad robotniczych.

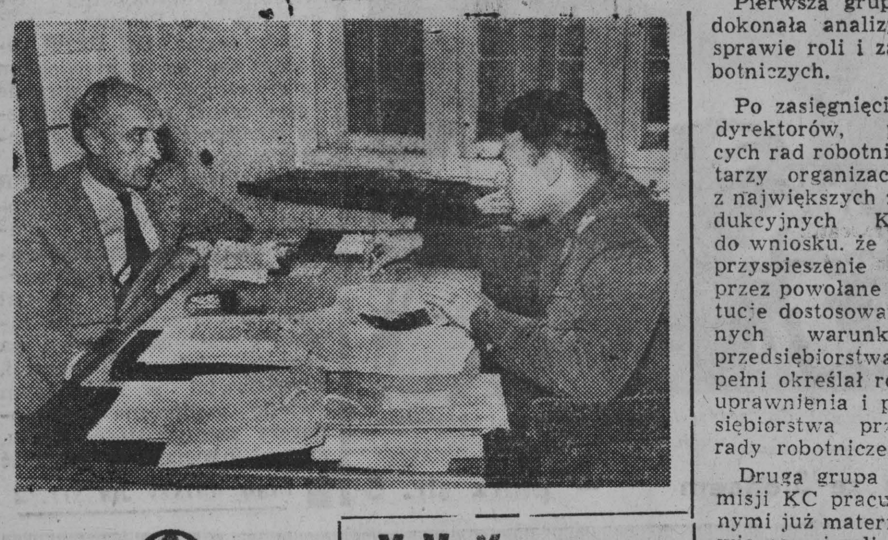
Po zasięgnięciu opinii u 70 dyrektorów, przewodniczących rad robotniczych i sekretarzy organizacji partyjnych z największych zakładów produkcyjnych Komisja doszła do wniosku, że niezbędne jest przyspieszenie opracowania przez powołane do tego instytucje dostosowanego do obecnych warunków statutu przedsiębiorstwa, który by w pełni określał rolę, zadania, uprawnienia i pozycję przedsiębiorstwa przemysłowego i rady robotniczej.

Druga grupa członków Komisji KC pracuje nad zebranymi już materiałami w sprawie nowej roli i zadań centralnych zarządów przemysłowych.

Nad tezami i projektami w sprawie dostosowania struktury, zasięgu i uprawnień centralnych zarządów przemysłowych do nowej sytuacji od dawna pracuje Rada Ekonomiczna, ministerstwa przemysłu i niektóre zakłady naukowe. Komisja stawia sobie jako główne zadanie znaczne przyspieszenie i konkretyzację tych prac. Praca w komisji na tym odcinku szybko posuwa się naprzód.

Wreszcie trzecia grupa towarzyszy z komisji zajmuje się analizą dotychczasowej działalności zakładów eksperymentujących i, wyciągnięciem z niej konkretnych wniosków dla całej gospodarki narodowej.

W Wojsku Polskim



NA ZDJĘCIU: zasłużony lotnik major lotnictwa Stanisław Skalski w rozmowie z redaktorem ppłk. Marianem Monisem.

CAF — WAF

Wspólne oświadczenie chińsko—węgierskie

PEKIN (PAP) 4. 10.

W piątek po południu premierzy Chińskiej Republiki Ludowej i Węgierskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai i Janos Kadar podpisali wspólne oświadczenie chińsko-węgierskie.

MOLLET podjął się utworzenia nowego rządu

PARYŻ (PAP) 4. 10.

Po opuszczeniu Pałacu Elizejskiego, gdzie konferował z prezydentem Coty, Mollet oświadczył, że niechętnie zgodził się na podjęcie próby sformowania nowego rządu.

Mollet dodał, że **„zapatruje się sceptycznie na swoje szanse"** i zapowiedział, że udzieli prezydentowi ostatecznej odpowiedzi o wynikach **swych zabiegów w niedzielę wieczorem.**

XV Kongres esperantystów polskich

GDAŃSK (PAP) 4. 10.

5 bm. w auli Politechniki Gdańskiej rozpoczynają się dwudniowe obrady XIV Ogólnokrajowego Kongresu esperantystów polskich z udziałem ok. 500 delegatów oraz gości zagranicznych. Uczestnicy Kongresu wysłuchają m. in. sprawozdania ustępującego zarządu Związku Esperantystów Polskich oraz dokonają wyboru nowych władz.

W roku 1959, w 100 rocznicę urodzin twórcy esperanta dr Ludwika Zamenhofa, odbędzie się w Warszawie 44 Światowy Kongres Esperantystów. Fakt ten łączy się z poważnym rozwojem ruchu esperanckiego w Polsce w ostatnich latach, jak też coraz żywszymi kontaktami z esperantystami innych krajów.

Związek Esperantystów Polskich zrzesza ok. 6 tys. członków i posiada 28 oddziałów.

Dotychczasowy ambasador ZSRR w PRL Pantelejmon Ponomarenko opuścił Polskę

WARSZAWA (PAP) 4. 10.

W dniu 4 bm. opuścił Polskę dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Pantelejmon Ponomarenko.

Sprawa „Po Prostu"

Opublikowany dziś komunikat informuje o decyzji kierownictwa partii w sprawie zawieszenia tygodnika „Po Prostu". Decyzja ta, poprzedzona została licznymi rozmowami, które zmierzały do przekonania zespołu „Po Prostu", a przede wszystkim zaś członków partii w zespole — o konieczności gruntownej zmiany linii politycznej pisma, linii, która ze szkodą dla październikowego programu odnowy i demokratyzacji życia społecznego w Polsce realizowała „Po Prostu" ciągu wielu miesięcy po Październiku.

Gdy na porządku dnia stanęła sprawa stabilizacji politycznej kraju i konsolidacji najszerszych rzesz patriotycznego i myślącego po obywatelsku społeczeństwa wokół nowego kierownictwa partii z tow. Gomułką na czele — zespół „Po Prostu" w wielu publikowanych pozycjach uprawiać począł systematyczną negację podstawowych założeń polityki kierownictwa partii i rządu, oraz siać nastroje apatii i zniechęcenia. Ta postawa zespołu była tym bardziej szkodliwa, że stanowisko „Po Prostu" poczytywane było w dalszym ciągu przez sporą część opinii publicznej za zgodne z poglądami nowego kierownictwa partii, gdy w istocie w wielu artykułach tygodnika głoszone były tezy całkowicie przeciwstawne ideologii i polityce naszej partii. Zawierały one m. in. całkowitą negację dorobku 13-lecia Polski Ludowej i apologię kapitalistycznego Zachodu, w tym Niemiec adenauerowskich; w formie otwartej i zamaskowanej godziły w zasady internacjonalizmu proletariackiego; liczne artykuły i reportaże mierzyły w jedność i konsolidację partii, postulowały swobodę działania dla sił antysocjalistycznych. Tego rodzaju publikacje są wyrazem ześlizgiwania się pisma na pozycje burżuazyjne.

Kryzys ideowo-polityczny grupy „Po Prostu", który z różnym nasileniem ujawniał się w ciągu długiego czasu na łamach tygodnika — osiągnął swój punkt kulminacyjny po przerwie wakacyjnej. Przygotowany przez zespół pierwszy numer tygodnika, w swym całokształcie pozostawał w jaskrawej kolizji z październikową linią partii. Numer przygotowany był pod kątem demagogicznej, nie przebierającej w środkach krytyki posunięć politycznych i gospodarczych partii i rządu, czołowe w nim miejsca zajęły pozycje napisane przez publicystów spoza zespołu, znanych ostatnio z wystąpień ze wstecznych pozycji.

W okresie, gdy o przyszłości Polski, o wyjściu z istniejących trudności, decyduje przede wszystkim rozwój inicjatywy społecznej i gospodarskiego poczucia oraz obywatelskiej dyscypliny najszerszych rzesz narodu — taki kierunek pisma mógł służyć jedynie paraliżowaniu energii społeczeństwa i aktywności partii.

Po słusznym zakwestionowaniu całości numeru przez Główny Urząd Kontroli Prasy — zespół „Po Prostu" w rezultacie rozmów z przedstawicielami kierownictwa partii złożył deklarację, w której przedstawił swe zamiary na przyszłość, sprzeczne z dotychczasową linią przewodnią pisma, w szczególności z nowym, powakacyjnym numerem. Jak się jednak okazało ta — nie pierwsza już zresztą — deklaracja stanowiła jedynie wybieg taktyczny. Uznając w słowach słuszność krytyki przygotowanego numeru i wyjaśniając jego treść przypadkowym (po dwumiesięcznej przerwie!) nagromadzeniem materiału — zespół czynem wykazał, iż schodzi coraz bardziej na pozycje antysocjalistyczne i nie ma bynajmniej zamiaru wyrzec się swoich koncepcji. Przedłożony projekt poprawionego numeru nie odbiegał bowiem w istocie, jeśli chodzi o ogólną tendencję i atmosferę ideologiczną — od przygotowanego poprzednio. To określiło decyzję, o której mówi dzisiejszy komunikat Sekretariatu KC.

Decyzja ta komentowana jest tu i ówdzie w kraju i zwłaszcza za granicą — jako oznaka rzekomego odwrotu partii od polityki demokratyzacji i wyraz tendencji do ograniczenia i dławienia krytyki. Nic bardziej fałszywego!

Partia nasza stoi na gruncie historycznych uchwał październikowego Plenum i realizuje je konsekwentnie. Trzeba jednak zrozumieć, iż twórcza i konstruktywna socjalistyczna krytyka braków i niedomagań w różnych dziedzinach życia, krytyka stanowiąca warunek niezbędny prawidłowego rozwoju naszego kraju — nie ma nic wspólnego z jadowitą negacją paraliżującą wolę działania mas ludowych, sączącą zwątpienie i niewiarę w przyszłość oraz siejącą dezorientację co do polityki partii i rządu. Ta negacja — i to na łamach pisma mającego stanowić jeden z oręży partii i grupującego w zespole większość członków partii — służy jedynie tym wszystkim przeciwnikom Polski Ludowej, którym nie na rękę jest rozwój odnowy socjalistycznej i polityka polskiej drogi do socjalizmu.

Trzeba zrozumieć, że stanowisko „Po Prostu" z ostatnich miesięcy zadokumentowane niedwuznacznie w projektowanym numerze tygodnika — jest zaprzeczeniem pozycji, które zajmowało „Po Prostu" przed Październikiem i zaprzeczeniem z pozycji antysocjalistycznych.

Rozwijając demokratyzację prowadząc twórcze dyskusje i owocną krytykę rozlicznych schorzeń naszego życia — partia i jej kierownictwo nie pozwala na działalność, skierowaną przeciwko podstawom naszego ustroju ludowo — demokratycznego. Na taką wolność, torującą drogę reakcji i wstecznym siłom społecznym niech nikt w Polsce nie liczy!

Wszystko to wyjaśnia, dlaczego decyzja o zawieszeniu tygodnika „Po Prostu" spotkała się z próbą wzniecenia zamieszek przez najbardziej niedojrzałe i zdezorientowane politycznie oraz jawnie reakcyjne grupy studentów niektórych warszawskich uczelni przy czynnym udziale chuliganerii.

Głęboka przepaść, która dzieli ubiegłoroczny październikowy ruch ludu Warszawy od potępionych przez opinię społeczną burd ulicznych — ilustruje zarazem rozmiar upadku tygodnika. Fakt, iż od pierwszej chwili awantura ta przebiegała pod znakiem wichrzycielskich okrzyków i łobuzerskich wyczynów, że nie licząc się ze wszystkimi szkodliwymi następstwami tego oburzającego kroku organizatorzy awantury nie zawahali się przed zastosowaniem demagogicznej agitacji — wymownie ilustruje charakter tych poczynań. Karygodnym jest fakt, iż rozwiązany zespół „Po Prostu" wystąpił jako rzecznik tych niedopuszczalnych ekscesów.

Tym bardziej więc podkreślić trzeba, iż szerokie rzesze młodzieży warszawskiej nie przyłączyły się do tej reakcyjnej hecy, że młodzież wielu fabryk warszawskich w szeregach Milicji Robotniczej walnie przyczyniła się do położenia kresu burdom, zakłócającym ład i spokój publiczny. Załogi wielu fabryk i instytucji potępiły je w swych rezolucjach i na masówkach.

Należy także podkreślić, iż większość studentów warszawskich uczelni i samej Politechniki pozostała na uboczu od tej awantury. Studenci winni pamiętać, iż na ich wykształcenie łoży społeczeństwo, że ciężar ich nauki dźwigają masy pracujące, które domagają się od młodzieży akademickiej studiów, nie zaś udziału w burdach ulicznych i awanturniczych wybrykach.

Należy wyrazić uznanie władzom uczelni, które potępiły te nieobliczalne awantury i zapowiedziały surowe represje wobec ich inicjatorów i uczestników.

W Polsce nie ma miejsca na reakcyjne wichrzenia i burdy. Zbyt wiele mamy problemów do rozwiązania i zadań do wykonania, byśmy mogli na to pozwolić. **Kto podważa ład i porządek w naszym kraju, musi zdawać sobie sprawę, iż poniesie surowe konsekwencje tego postępowania.**

(„Trybuna Ludu")

Awantury na Pl. Narutowicza w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 3. 10.

3 bm. w godzinach wieczornych grupa awanturujących się studentów i wyrostków przed Domem Akademickim Politechniki na placu Narutowicza w Warszawie usiłowała zorganizować demonstrację, wznosząc okrzyki antyrządowe. Milicja Obywatelska przywróciła spokój, rozpraszając uczestników zajścia i zatrzymując najbardziej agresywnych. Jak się dowiadujemy, **rektorat Politechniki Warszawskiej zapowiedział surowe sankcje wobec uczestników zajść, aż do relegowania z uczelni włącznie.**

Czterdziestolecie Rewolucji Październikowej
Jak narodziła się niepodległość

Ciąg dalszy ze str. 1

których 13 punkt mówi o konieczności odbudowy niepodległej Polski z dostępem do morza — ukazały się dopiero w styczniu 1918 roku. Potem również rządy Francji i Anglii wysunęły jako warunek zawarcia pokoju sprawę utworzenia niepodległej Polski.

DLACZEGO MILCZAŁY PAŃSTWA KOALICYJNE?

Dlaczego jednak sumienie państw koalicyjnych tak długo milczało i dopiero w 1918 roku przemówiło?

Odpowiedź na to pytanie dają opublikowane po rewolucji tajne dokumenty rządów carskich, które świadczą o tym, że między Rosją carską a państwami koalicyjnymi były zawarte umowy wojenne, dotyczące planowanego przez Rosję zaboru Galicji. Obóz endecki dlatego też wysuwał hasła „realistyczne" — zjednoczenia ziem polskich pod berłem carów rosyjskich. Oznaczałoby to, oczywiście, rozszerzenie zaboru carskiego na całą Polskę.

Politycy burżuazyjni obu orientacji z lekceważącym wzruszeniem ramion reagowali na postulaty SDKPiL i PPS - lewicy, które od początku wojny walczyły i prowadziły agitację w masach pod hasłem rewolucyjnego zakończenia wojny. Partie te solidaryzowały się pod tym względem z rewolucyjnym stanowiskiem bolszewików, którzy pod kierownictwem Lenina zdecydowanie występowali przeciwko wojnie imperialistycznej, za rewolucyjną klęską caratu.

A przecież w toku wojny stało się jasne, że zarówno zwycięstwo Rosji carskiej, jak i państw centralnych mogło tylko pogłębić niewolę polskiego narodu. Obie też „orientacje" w toku wojny zbankrutowały. Dopiero zwycięstwo ludu rosyjskiego w Wielkiej Rewolucji Październikowej postawiło problem niepodległości Polski jako aktualne zagadnienie polityki światowej i zaważyło decydująco na utworzenie niepodległego państwa polskiego.

Dopiero, kiedy radio moskiewskie w swojej audycji, 7 listopada, „Do Wszystkich! Do Wszystkich! Do Wszystkich!" zawiadomiło świat o zwycięstwie Rewolucji Październikowej oraz wystąpiło do rządów i narodów z propozycją natychmiastowego zawarcia pokoju na zasadach samostanowienia narodów, bez aneksji i kontrybucji — stało się jasne, że nowa godzina wybiła na zegarze dziejów.

W tydzień później, 15 listopada rząd radziecki w „Deklaracji praw narodów Rosji", proklamował: **„Prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do oderwania i utworzenia samodzielnego państwa"** Wreszcie 29 sierpnia 1918 roku opublikował rząd radziecki historyczną uchwałę anulującą umowy w sprawie rozbiorów Polski.

Oświadczenie i deklaracje rządu radzieckiego w sprawie niepodległości Polski nie były posunięciem taktycznym Wynikają one bowiem z podstawowych założeń ideologicznych rewolucyjnego ruchu robotniczego, z programu partii bolszewickiej która jeszcze w 1903 roku wysunęła postulat samookreślenia wszystkich narodów wchodzących w skład imperium carskiego, aż do oderwania się ich i utworzenia samodzielnych państw.

W konkretnej sytuacji 1918 roku, gdy cesarstwa już nie było, oświadczenia te rozwiązały ręce dyplomacji państw koalicyjnych, które uważały się za zwolnione ze swych zobowiązań wobec rządów carskich i poparły hasło niepodległej Polski. Nie mogły one zresztą zrobić inaczej. Wymowa polityczna dokumentów radzieckich była tak wielka i wpływ ich na społeczeństwo polskie był tak silny że państwa koalicyjne musiały się z tymi nastrojami liczyć, bały się wpływu rewolucji rosyjskiej na lud polski.

LISTOPAD 1918 ROKU

Rewolucja Październikowa wstrząsnęła narodami. Wpłynęła na rozmach walki rewolucyjnej na świecie, przede wszystkim w Austrii i w Niemczech a również i w Polsce.

W październiku pod obuchem rewolucji rozpadają się Austro - Węgry i na ich gruzach powstaje szereg państw narodowych. 31 października lud Krakowa rozbraja wojska austriackie i zapoczątkowuje w ten sposób wyzwolenie ziem polskich. W Zagłębiu robotnicy uzbrajają się i milicja robotnicza kontroluje porządek w miastach i na drogach. W Lublinie pod przewodnictwem Daszyńskiego powstaje rząd ludowy.

W początkach listopada huragan rewolucyjny przechodzi przez Niemcy. Wymiata monarchię Hohenzollernów; w całych Niemczech powstają rady robotnicze i żołnierskie.

Zwycięstwo rewolucji w Niemczech i Austrii stworzyło nową sytuację dla narodu polskiego, stworzyło warunki uzyskania wolności.

SDKPiL i PPS - lewica entuzjastycznie poparły Wielką Rewolucję Październikową, rozwinęły energiczną pracę wśród robotników i mas pracujących Wobec pełnego bankructwa obu orientacji partii burżuazyjnych na zwycięstwo zaborców — polskie masy ludowe coraz bardziej przechodzą do samodzielnej walki rewolucyjnej

Walka ta jest ściśle związana z rozwojem ruchu rewolucyjnego w Niemczech i w Austrii, państw okupujących wtedy ziemnie polskie W styczniu w Warszawie wybuchł strajk powszechny Strajki i burzliwe demonstracje miały miejsce w Zagłębiu Dąbrowskim, w Radomiu, Lublinie, Kielcach, a na terenie Galicji — w Krakowie, Lwowie i Tarnowie.

W dniu 10 listopada 1918 r. w Warszawie robotnicy, chłopi i młodzież rozbrajają wojska okupacyjne. Szczególnie burzliwe i długotrwałe wiece odbyły się w Welodromie, przy ul. Leszno i na placu Mirowskim, gdzie do żołnierzy niemieckich przemawiał Domski i inni czołowi działacze lewicy. Garnizon niemiecki przeniknięty był pragnieniem powrotu do domu. Wybrał swoją radę robotniczą, w skład której wchodzili członkowie Związku Spartakusa i rada ta zorganizowała ewakuację wojsk okupacyjnych.

Legendy piłsudczykowskie wyolbrzymiają rolę, stworzonej przez nich Polskiej Organizacji Wojskowej, w ciągu tych wielkich dni walki o wolność Fakty jednak i dokumenty mówią co innego. Mówią one o pełnej dezorganizacji władzy okupanta i potężnym żywiołowym ruchu wolnościowym mas ludowych w całym kraju. Lud pracujący łączył w swych marzeniach niepodległość z Polską sprawiedliwości społecznej. Masa chłopska łaknęła ziemi. W Galicji środkowej i w Lubelszczyźnie samorzutnie zaczęła o tę ziemię walczyć.

Robotnicy w miastach, a w wielu dzielnicach robotnicy rolni i chłopi małorolni na zew SDKPiL i PPS-Lewicy tworzyli Rady Delegatów Robotniczych, gdzieniegdzie Rady Chłopskie.

Czy była wtedy sytuacja rewolucyjna?

Jest to zagadnienie, które wymaga głębokich studiów — faktem jednak jest, że było wiele danych, aby władza przeszła w ręce ludu pracy Decydujące znaczenie miała dojrzałość kierownictwa politycznego stojącego na czele klasy robotniczej



Władza na okres lat dwudziestu dostała się w ręce burżuazji.

NA ZDJĘCIU: posiedzenie elitarnego „Kolegium wyborczego do senatu" dla województwa warszawskiego, w którym zasiadali przedstawiciele wielkiego kapitału, obszarników i wyższej administracji. (Zdjęcie z września 1935 r.).

Archiwum Fotograficzne CAF

W OSTREJ WALCE

Otóż w tej sytuacji politycznej wiele haseł SDKPiL i PPS-Lewicy, a później KPRP było dla mas obcymi i niezrozumiałymi. Partie te były szczerze rewolucyjne — prowadziły bohaterską walkę przeciwko burżuazji i kierowały walką klasy robotniczej, głównie Kongresówki, w budowie Rad Delegatów Robotniczych, walczyły o socjalizm i władzę robotniczą — jednakowoż nie umiały wczuć się w nastroje mas i dostosować swego programu do wymogów sytuacji zupełnie nowej. Polska powstała jako państwo niepodległe — a SDKPiL i KPRP głosiły, że niepodległość ta jest nieaktualna, gdyż walczyć należy o zwycięstwo rewolucji europejskiej, która przekreśli granice między państwami. Masy pokładały nadzieje w Sejmie — KPRP zaś agituje za bojkotem wyborów do Sejmu, gdyż uważa je za akcję nie do pogodzenia z walką o władzę dla Rad Delegatów Robotniczych

Chłopi niecierpliwie domagają się podziału ziemi obszarniczej — partie rewolucyjne zaś — słusznie walcząc o konfiskatę wielkiej własności ziemskiej — głoszą zarazem niepopularne wśród chłopów hasło jej uspołecznienia.

„PAN KOMENDANT PRZYJECHAŁ"

W dniu 10 listopada do wzburzonej, świątecznej i ustawicznie manifestującej Warszawy powraca z Magdeburga Józef Piłsudski Istnieją wówczas w Polsce dwa źródła władzy mianowana przez okupanta Rada Regencyjna i tworzące się oddolnie zręby władzy ludu Do kogo nawiązuje Piłsudski?

Otóż ciekawą relację o jego przyjeździe zamieszcza znany historyk sanacyjny, Wacław Lipiński w „Niepodległości" z roku 1937 i tym samym odpowiada na to pytanie. Podaje on relacje Adama Koca, który opisuje jak to na dworcu oczekiwał Piłsudskiego regent ks. Lubomirski, który ze słowami: **„Ach wreszcie pan komendant przyjechał. Co tu się dzieje!"**, **własnym samochodem zabiera go do siebie do pałacu na Frascatii.**

Lubomirski zaś w swojej relacji pisze:

„Na posiedzeniu u arcybiskupa (Kakowskiego) omawialiśmy utworzenie rządu. Piłsudski był niezdecydowany, czując się w nader trudnej sytuacji między prawicą a lewicą. My, regenci oświadczyliśmy, że chociaż jesteśmy poglądów konserwatywno-monarchicznych, jednakże rozumiemy, że w chwili, gdy 28 tronów runęło, o takiej formie rządów mowy być nie może i pragniemy powołać rząd, który by był przyjęty przez wszystkie stronnictwa".

Rada Regencyjna rozwiązuje się i przelewa pełną władzę na Piłsudskiego. Również rząd lubelski Daszyńskiego oddaje się do jego dyspozycji.

Piłsudski powołuje nowy rząd z Jędrzejem Moraczewskim na czele. Rząd ten nosi również nazwę ludowego, w skład jego wchodzą głównie prawicowi pepesowcy i ludowcy. Rząd Moraczewskiego organizuje swój aparat władzy, policji i wojsko w oparciu o POW

Klasa robotnicza była rozbita, a brak jedności działania robotników wykorzystał wróg klasowy

Już w połowie stycznia powstaje w Warszawie rząd Paderewskiego jawnie burżuazyjny i jawnie kontrrewolucyjny. Władza na okres lat dwudziestu dostała się w ręce burżuazji polskiej, rządy te jednak nie potrafiły wyprowadzić Polski na szeroki szlak rozwojowy, nie potrafiły zapewnić jej trwałej niepodległości.

Dziś wobec licznych prób, często sprzecznych z prawdą historyczną, przedstawienia warunków, które złożyły się na odrodzenie Polski w 1918 r. godzi się przypomnieć decydującą w tej mierze rolę zwycięstwa Rewolucji Październikowej w 1917 r. Gdyby nie rewolucyjny obrót wypadków w Rosji, a w ślad za tym wzrost fali rewolucyjnej w Niemczech i Austro - Węgrzech sprawa niepodległości Polski długo czekałaby na realizację.

H. MALINOWSKI

8 lat NRD



NA ZDJĘCIU: nowy ratusz w Lipsku.

Fot. — CAF



NA ZDJĘCIU: widok miasta Erfurt. Na pierwszym planie — nowe domy mieszkalne wybudowane przez spółdzielnię budowlano-mieszkaniową.

Fot. — CAF

Nasz felieton
3000 kg bzdury

TO tym razem właściwie nie „nasz" felieton, a znanego felietonisty emigracyjnego Zygmunta Nowakowskiego — z małymi skrótami. Rzadko się zdarza, byśmy mogli podpisać się pod opiniami wypowiadanymi przez londyński „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza". Tym razem czynimy to jednak bez zastrzeżeń.

Rzecz dotyczy „potężnego i pięknie opracowanego dzieła", pt. „Emigrafia", które wydać sobie postanowili dwaj emigranci — pp. W. Leopolski i K. Farino. Potężnego zapewne dlatego, że format „Emigrafii" wyniesie ni mniej ni więcej tylko... 1,25 metra na 80 centymetrów, waga zaś dzieła obliczona jest na „około 3.000 kg". O walorach opracowania — przekonać się łatwo poniżej.

*

NA razie ukazał się tylko 4-stronicowy prospekt tej wiekopomnej pracy odznaczający się rzadkim niechlujstwem, brakiem polskich znaków diakrytycznych, błędami ortograficznymi i polszczyzną, od której włosy się jeżą na głowie. Oto próbka:

„Droga po ktorej od wiekow toczymy nasze pojazdy fizyczne zaopatrzone w dusze polskie — to idea narodu, ktory ceni wolnosc ponad wszystko, to nieustanna walka ze zlem obojetnie gdzie je znachodzimy. Rodacy! wciagnijmy na karty trud i znoj nasz — nieukrywajmy perel kiedy inni bezcennym zwirem się chlubia. Ukazmy poziom intelektualny emigracji polskiej" itd.

„Sądzę — pisze Z. Nowakowski — że wydawców powinno się zaprząc do jakichś ciężkich „pojazdów fizycznych" i popędzać emigracyjnie. Powiadają: „Ukazmy poziom intelektualny emigracji polskiej"! Niech ten prospekt dotrze do Kraju — dotrze zaś z pewnością — a ludzie będą mieli zabawę, będą kpili na funty, na trzy tysiące kilogramów z poziomu intelektualnego emigracji polskiej".

*

TERMINU „Emigrafia" — zauważa Nowakowski — na próżno szukalibyśmy w słownikach czy encyklopediach. „To złośliwy nowotwór językowy skleconу niedołężnie z łaciny i greki. Mniemam, że wydawcy pragnęli ochrzcić tym mianem naukę o emigracji. W jakim celu przystępują do pracy? „Emigrafia" będzie **„Materialnym narzedziem niematerialnej sily a zarazem niesmiertelnej woli AUTOROW tego dziela wystawiona zostanie na nieunikniona reakcje umyslow ludzkich dla zrownowazenia widma dumy narodowej w mozgach innych przynaleznosci — tego domaga sie inteligencja istoty rodzaju ludzkiego".** A niech to jasne pioruny! Koniak rzędem stawiam temu, kto zrozumie tych AUTORÓW o „niesmiertelnej woli"... Pp. Leopolski i Farino zwracają się do emigrantów z prośbą o nadsyłanie materiału, który za odpowiednią zapłatą będzie umieszczony w tej piramidalnej bzdurze. Co nadsyłać? Np. **„Tworczosc (Jedna z najlepszych swych prac z obojetnej dziedziny)". Albo: „Dzialalnosc spoleczna o charakterze ideowym wzglednie handlowym na poziomie wszechludzkim..."**

*

W tym, jak powiadają AUTORZY „zniczu oswiecajacym tych ktorych promienie olsniewajace nasza prace nie dochodzily z powodow dzis nam juz znanych lub nam jeszcze obcych", w tym „odwazniku dobrych czynow na szali wkladu w skarbcu miedzynarodowym", w tym „ruchomym pomniku zolnierza polskiego" — jednym słowem w tej „Emigrafii" powinni znaleźć się — drwi Nowakowski — wszyscy emigranci. Tym bardziej, że wydawcy tego dzieła przewidują zniżki dla niezamożnych lub zgoła bezpłatne bilety wstępu do historii uchodźstwa polskiego.

Dali na koniec AUTORZY dowód wielkiej odwagi, bowiem zamieścili w prospekcie swe fotografie. „Patrzę na te podobizny — pisze Nowakowski — i mam ochotę powiedzieć: „Panowie! Dobrze wam z oczu patrzy. Jesteście młodzi (p. Leopolski ma tylko drobny zadatek na łysinę), jesteście zdrowi na ciele, prawdopodobnie silni. Jeszcze nic nie jest stracone! Życie stoi przed wami otworem, ale weźcie się do jakiejś innej roboty, więc np. do wspomnianych „pojazdów fizycznych", do rzemiosła albo do handlu, lecz do handlu nie na „Poziomie wszechludzkim"!

Ale na miłość boską przestańcie pisać..."

Ku rozweseleniu Kraju wybrał — IRZ...GA



OBRAZKI z ulic mojego miasta

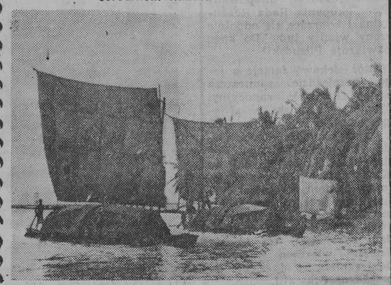
W STANIE KERALA

(INDIE)

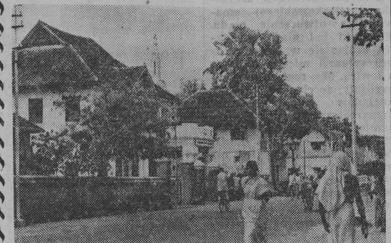
Jak wiadomo Kerala jest stanem, w którym po raz pierwszy w Indiach rządzi gabinet komunistyczny. Ze swymi 12,6 milionami mieszkańców jest to najgęściej zaludniony stan Indii. Większość ludności stanowią chłopi i robotnicy rolni. Jest tu tylko 20 proc. analfabetów (najlepszy wskaźnik wykształcenia w całych Indiach).



Ulica w dzielnicy handlowej w Kottayam. Miasto to jest ośrodkiem handlu korzeniami.

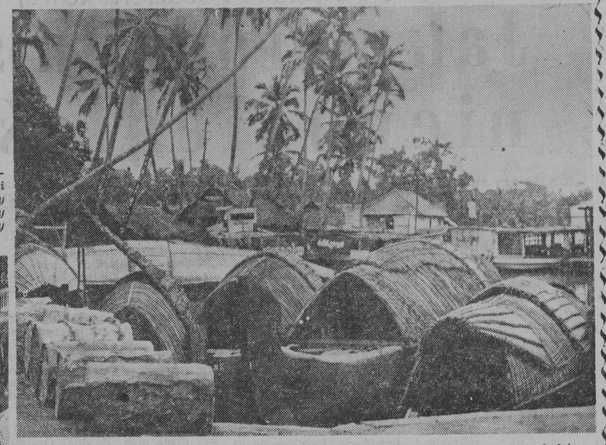


Na takich łodziach przewozi się korzenie do portów morskich. Gdy nie ma wiatru, trzeba łodzie odpychać żerdziami.



Osiedle mieszkaniowe w Trivandrum — stolicy Kerala. Na wyraz zasługuje prosta architektura domów, a także spiczaste dachy, rzadko spotykane w Indiach. W Kerala pada deszcz przez 6 miesięcy w roku, toteż domy z gliny zostałyby po prostu zmyte.

Fragment portu Kottayam. Stąd przez gęstą sieć kanałów i jezior wysyła się łodziami do portów morskich, pieprz, herbatę, chininę. CAF



GDY wkładała granatowy, sklepowy fartuch, dowiedziała się, że dziś będzie pracować bez zmiany. Od rana do godziny dziewiątej wieczór. Kolega zachorował na anginę. Stoiska nie można było zostawić bez obsługi.

Zmartwiła się. Od wczorajszego wieczora stała w balii namoczona bielizna.

Było po pierwszym, więc przy ladzie wciąż zbierali się ludzie.

Ekspedientka nie miała nawet czasu myśleć dłużej o swoich sprawach. Wdrapywała się na półki, rozpakowywała paczki, zwijała je z powrotem. Klienci byli kapryśni. Nie wszyscy zresztą kupowali.

Gdzieś o godzinie 2-ej, korzystając z chwilowego spokoju, przysiadła za ladą, by zjeść drugie śniadanie. O obiedzie nawet nie myślała. Będzie go jeść razem z kolacją, gdzieś o 10-ej wieczorem.

— Hej tam! Czy nikogo tu nie ma? — krzyczał jakiś klient, stukając niecierpliwie kułakiem w ladę.

Zawinęła szybko chleb i uśmiechnęła się przepraszająco.

Ludzi napływało coraz więcej. Musiała dobrze uważać, żeby się nie pomylić, żeby nikogo nie urazić. Nogi bolały tak, że nawet miękkie filcowe pantofle stawały się niewygodne. Czas w tym ciągłym bieganiu wzdłuż lady przeszedł szybko.

PÓŹNYM wieczorem znowu wyciągnęła rozpoczętą w dzień kanapkę. Sklep powoli pustoszał. Zbliżała się godzina 21. Jakiś młody człowiek szedł wzdłuż stoisk i zatrzymał się przed nią. Pytał o jakiś towar. Zmęczona odpowiedziała machinalnie — nie ma.

— Jak to nie ma? Stoi przecież na półce.

— Więc jak pan widzi, to po co pan pyta?

— Pani obowiązkiem jest odpowiadać.

— Do jedzenia się wzięła — krzyczał młody człowiek. — W domu można się najeść. Klient to wasz pan. Proszę o książkę zażaleń.

Podała. W oczach kręciły się łzy.

Młody człowiek pisał zamaszyście:

„Ekspedientka jest ordynarna. Trzeba się zastanowić nad jej przydatnością do pracy w sklepie".

ANNA STANKIEWICZ

BLASKI i CIENIE Sklepowych wystaw

„Pokaż mi wystawy Twego miasta, a powiem ci — kim jesteś..." Ten, „naciągany" nieco slogan kryje w sobie, wbrew pozorom, spory ładunek prawdy...

Prawdą chyba jest, że pomiędzy **jakością** naszych wystaw, tj. poziomem artystycznego wypowiadania się, a **wrażliwością estetyczną** odbiorcy, istnieje niewątpliwa zależność.

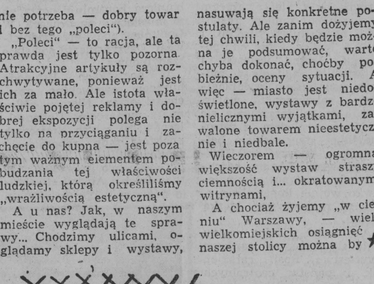
Nie zamierzamy tej kwestii stawiać oczywiście arbitralnie, ale — jeżeli zwrócimy uwagę na charakterystyczną odmienność „oblicza" każdego większego, a przynajmniej o pewnych tradycjach np. historycznych miasta, — to zdumiewa fakt, jak ważną rolę w kształtowaniu tego „oblicza" odgrywają - właśnie — wystawy sklepowe.

Właściwa, wykorzystująca wszystkie atrybuty nowoczesności ekspozycja towarów, to nie tylko ważny czynnik reklamy, to również widoczny wykładnik potrzeb estetycznych „dzisiejszego" człowieka.

Stop! Zdajemy sobie sprawę, że narażamy się u niejednego z naszych szacownych czytelników na... pobłażliwy uśmiech (— „u nas, panowie reklamy i estetyki nie potrzeba — dobry towar i bez tego „poleci").

„Poleci" — to racja, ale ta prawda jest tylko pozorna. Atrakcyjne artykuły są rozchwytywane, ponieważ jest ich za mało. Ale istota właściwie pojętej reklamy i dobrej ekspozycji polega nie tylko na przyciąganiu i zachęcie do kupna — jest poza tym ważnym elementem pobudzania tej właściwości ludzkiej, którą określiliśmy „wrażliwością estetyczną".

A u nas? Jak, w naszym mieście wyglądają te sprawy... Chodzimy ulicami, oglądamy sklepy i wystawy, nasuwają się konkretne postulaty. Ale zanim dożyjemy tej chwili, kiedy będzie można je podsumować, warto chyba dokonać, choćby pobieżnie, oceny sytuacji. A więc — miasto jest niedostatecznie oświetlone, wystawy z bardzo nielicznymi wyjątkami, zawalone towarem nieestetycznie i niedbale.



Wieczorem — ogromna większość wystaw straszy ciemnością i... okratowanymi witrynami.

A chociaż żyjemy „w cieniu" Warszawy, — wiele wielkomiejskich osiągnięć naszej stolicy można by ★ „twórczo" przetransponować na rodzime, wystawowe „podwórko".

Mamy żal do grona plastyków za zupełny brak inicjatywy, za jakiś niezdrowy objaw „atrofii — wystawowej".

Wydaje się, że jest to wyraźne **niedocenianie zagadnienia**, bo wierzyć się nie chce, aby na terenie ponad 100-tysięcznego miasta nie można było znaleźć zespołu ludzi ambitnych i twórczych, którzy podjęliby się wdzięcznej przecież roli, jaką na pewno będzie wzbogacenie **oprawy plastycznej** naszych głównych ulic.

Czas dokonać teraz „ramowego" podsumowania wniosków i sprecyzować postulaty do zainteresowanych czynników — Prezydium MRN, Związków Twórczych i Dyrekcji MHD.

Apelujemy:

1. O ogłoszenie konkursu z nagrodami na najpiękniejszą wystawę miasta.

2. O powołanie komisji artystyczno - społecznej, która zajęłaby się stroną organizacyjną imprezy, a potem rozpoczęła stałą opiekę nad estetyką wystaw.

3. O środki finansowe dla zapewnienia akcji pełnego powodzenia.

Warunki są doskonałe — miasto nasze rośnie, perspektywiczne plany rozbudowy przewidują powstawanie dalszych, nowoczesnych dzielnic mieszkaniowych.

Obok Warszawy, Nowej Huty i Nowych Tych, właśnie Białystok może predestynować do miana nowoczesnego miasta. — **To zobowiązuje już dzisiaj!**

ST. GLOGIER
inż. arch.
JAN KRUTUL
inż. arch.

Lepiej czy gorzej?

★ *Ciąg dalszy ze str. 1*

statystycznych — dla najbardziej powierzchownego obserwatora widoczny jest przełom. Wszędzie tam, gdzie zagęszczenie ludności rolniczej jest dostateczne, został zaorany każdy kawałek ziemi tendencja zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich rysuje się z całą mocą, zbiory wypadły pomyślnie.*)

Wystarczającym chociażby potwierdzeniem tych zmian mogą być obecne wyniki kontraktacji w naszym województwie.

Trzody chlewnej planowano zakontraktować 85 tys. sztuk, w rzeczywistości zakontraktowano blisko 134 tys. Z tego już dostarczono ponad 117 tys. Podobnie plan kontraktacji bydła wynosił ponad 11 tys. sztuk, w rzeczywistości zakontraktowano blisko 15 tys.

Niepoślednią wpływ na osiągnięcia produkcyjne wsi wywiera pomoc państwa. Przykładem może być kredyt udzielony dla chłopów naszego województwa, który w I półroczu br. wyniósł 73 miliony zł (z tego 46 mln. to kredyt kontraktacyjny), co równa się sumie całorocznego kredytu z 1956 r.

Oprócz tych niewątpliwie pozytywnych stron, również i na wsi występują ujemne zjawiska. Zasadniczym problemem jest niepełne wywiązywanie się wsi z obowiązków względem państwa, co występuje głównie w formie dużych zaległości w podatkach i obowiązkowych dostawach.

Na rynku pracy — poprawa

Radykalną poprawę w porównaniu z początkiem roku notujemy na rynku pracy. Nastąpiło to wskutek zwiększenia zatrudnienia w szeregu dziedzinach naszej gospodarki. Dużo siły roboczej wchłonęło rolnictwo, rzemiosło, prywatna drobna wytwórczość. Przyczynił się do tego również uruchomiony w tym celu fundusz interwencyjny.**)

Na terenie naszego województwa urzędy zatrudnienia w miesiącu sierpniu br. skierowały do pracy 2.324 osoby, w tym 1.161 kobiety. Pozostało jeszcze zarejestrowanych 615 osób, w tym 342 kobiety na 2.641 zgłoszonych wolnych miejsc pracy, w tym dla 942 kobiet, wyłącznie poza rolnictwem. Oprócz tego rolnictwo naszego województwa potrzebuje 1.068 pracowników, w tym 270 kobiet. Nie wliczono tu zapotrzebowań na siłę roboczą, które napływają z terenu innych województw (zgłoszeń tego rodzaju wpłynęło około 2 tys.).

Pewien wpływ na tę poprawę miał przyznany dla naszego województwa fundusz interwencyjny w wysokości 13 mln zł. Do 1 września wykorzystano z tego 6,5 mln. zł, dzięki czemu znalazło zatrudnienie ponad 1000 osób. Wykorzystanie reszty tego funduszu winno wpłynąć korzystnie na sytuację w sezonie jesienno - zimowym, kiedy kwestia ta ze względu na sezonowość niektórych prac może ulec pewnemu pogorszeniu.

Mimo wielu bolączek i niedociągnięć, z jakimi spotykamy się w naszym uspołecznionym handlu, trzeba stwierdzić, że nadąża ona za wzrastającym popytem, dostosowując co prawda z trudem swoje obroty do poważnie zwiększonej siły nabywczej ludności.

Przykładem tego może być Powszechny Dom Towarowy w Białymstoku (PDT), który sprzedał w I półroczu br. o 40 proc. więcej towarów niż w I półroczu roku ubiegłego. Dużo więcej sprzedano w tym roku m. in. konfekcji, obuwia, artykułów gospodarstwa domowego, radioodbiorników itp. Niejaki Handel Miejscem w Białymstoku sprzedał w I półroczu 1956 r. mięsa, wędlin, tłuszczów 16,7 miliona złotych, w I półroczu 1957 sprzedano tych towarów za 24,4 miliona zł. Wzrost o 46,1 proc. Komentarz zbyteczny. Podobny wzrost obrotów notują również inne placówki handlowe.

Silnie rozwija się rzemiosło (w tym również na wsi), rozwija się prywatna drobna wytwórczość szczególnie materiałów budowlanych.

Jeżeli z końcem ub. roku zmieliśmy zarejestrowanych na terenie województwa ogółem 3.810 warsztatów rzemieślniczych, to na koniec września br. liczba ta wzrosła do 5.110 warsztatów zatrudniających 5.700 osób, w tym na wsi 2.570 warsztatów zatrudniających 2.650 osób.

W tym roku powstały również 343 drobne zakłady wytwórcze, w tym duża ilość zakładów zajmujących się produkcją materiałów budowlanych. Składają się na to: 62 indywidualne cegielnie, 19 chłopskich zespołów produkcji cegły, 43 kaflarnie, 69 tartaków.

Przewiduje się, że w tym roku wyprodukują one 8 — 10 mln. sztuk cegły oraz około 1,5 mln. sztuk kafli. Poważnym niedociągnięciem w tej dziedzinie jest to, że wzrostowi dochodów prywatnych warsztatów i zakładów nie towarzyszy wzrost podatków płaconych na rzecz Skarbu Państwa.

Optymistyczne cyfry

W najważniejszej dla ludności dziedzinie, jaką jest niewątpliwie wzrost płac, notujemy bardzo poważny postęp. W ciągu ostatnich dwóch lat fundusz płac w naszej gospodarce i administracji wzrósł w skali krajowej o 33 proc., wykazując nienotowaną dotychczas dynamikę wzrostu. W roku 1955 wynosił on 92 miliardy zł, w 1956 — 107,2 miliarda zł, a w roku bieżącym osiągnie według przewidywań kwotę 122 miliardów zł.

Zasadniczą przyczyną tego wzrostu były regulacje i podwyżki płac. W roku 1956 objęto nimi blisko 4.700.000 pracowników (głównie z końcem roku), co w skali rocznej kosztuje ok. 9,5 miliarda zł. W roku bieżącym do 1 lipca podwyżki płac otrzymało przeszło 1.720.000 pracowników na sumę blisko 4,5 miliarda zł. W ciągu września br. podwyżka płac objętych została około 460.000 pracowników, co pochłonie w skali rocznej blisko 1 miliard zł. Suma ta pochodzi z przeprowadzonej niedawno podwyżki cen wódki.

W związku ze wzrostem funduszu płac w I półroczu 1957 r. przeciętna płaca nominalna wzrosła w porównaniu z I półroczem 1956 r. o 21 proc. Z tego przeciętna płaca pracowników przemysłowych wzrosła w tym okresie z 1227 zł do 1545 zł, to znaczy o 26 proc.

Naturalnie, że wydatkowanie tak olbrzymich sum w ciągu 2 lat stało się możliwe na skutek istotnych zmian w strukturze podziału dochodu narodowego, a szczególnie dzięki poważ. zmniejszeniu sum na inwestycje, na obronę, wskutek zmian profilu obrotu naszego handlu zagranicznego, anulowania pożyczek zagranicznych, zaciągania nowych pożyczek itp.

Nie po to dano, aby odbierać

Oprócz płac, drugi istotny czynnik mający wpływ na wrażliwości na wszelkie zmiany cen, jaką w tej chwili wykazuje znaczna część ludności, należy doszukiwać się we wspomnieniach z lat ubiegłych, kiedy nominalne zwyżki płac były "zjadane" przez zwyżki cen jawne lub ukryte.

Wróćmy jeszcze do ostatniej zmiany cen tłuszczów. Nie będziemy jeszcze raz uzasadniać ekonomicznej konieczności tego posunięcia (chodziło głównie o ustalenie właściwej relacji cen masła i tłuszczów zwierzęcych).

Według obliczeń, przeciętne spożycie masła na głowę ludności wynosi u nas 7 kg. Przyjmujmy nawet, że konsumpcja roczna masła na jedną osobę wynosi więcej, bo 12 kg (1 kg miesięcznie). Wynika z tego, że miesięcznie trzeba będzie wydać na masło dla jednej osoby o 15 zł więcej niż dotychczas. Jeżeli jednak jedna osoba, oprócz jednego kilograma masła kupi w miesiącu 1 kg smalcu, to zapłaci z kolei 7 zł mniej. W sumie od zwiększonych wydatków na masło o 15 zł trzeba odjąć zaoszczędzone 7 zł na smalcu, czyli ostateczna różnica wyniesie w tym wypadku tylko 8 zł. W wypadku zwiększenia się w rodzinie konsumpcji tłuszczów wieprzowych, różnica ta będzie maleć.

Nie ulega wątpliwości, że będzie się to różnie kształtować zależnie od wielkości rodziny i zależnie od ilości osób pracujących w rodzinie. Tym niemniej nie są to jakieś poważne sumy i nie powinny mieć zasadniczego wpływu na kształtowanie się budżetu rodzinnego.

Z własnego podwórka

Odbiciem wspomnianych wyżej zmian i tendencji zachodzących w kraju w mniejszej tylko skali jest nasze województwo.

Dotyczy to w pełni dochodów ludności. Płace wszystkich pracowników instytucji, urzędów, przedsiębiorstw i zakładów uspołecznionych naszego województwa były w I półroczu br. wyższe w porównaniu z I półroczem ub. roku o 21 proc. Znaczy to, że na każde 1.000 zł wypłacone w formie płacy w I półroczu 1956 r. przypada 1.210 zł w I półroczu 1957 r. W sumie wzrost ten sięga dziesiątków milionów zł, o które zwiększyła się siła nabywcza ludności.

Dynamikę wzrostu płac w przemyśle postaramy się skonkretyzować na przykładzie niektórych zakładów z różnych działów gospodarki naszego województwa.

Z budownictwa weźmy Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego (ZBM). Średnia płaca miesięczna wynosiła tam w I półroczu ub. roku 1.299 zł, w I półroczu br. — 1.576 (wzrost ok. 21 proc.).

W państwowym przemyśle terenowym (łącznie z przemysłem materiałów budowlanych) średnia płaca w I półroczu ub. roku wynosiła 1.428 zł, w I półroczu br. — 1.760 (wzrost ok. 23 proc.).

Typowym zakładem dla przemysłu włókienniczego mogą być Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Białymstoku. Średnia płaca w I półroczu ub. roku wynosiła w tym przedsiębiorstwie 867 zł, w I półroczu br. — 1.170 (wzrost ok. 35 proc.). W wyniku tego ogółem płace były w tym przedsiębiorstwie w I półroczu br. wyższe o 1.150.000 zł niż w takim samym okresie ub. roku.

Podobny wzrost obserwujemy w przedsiębiorstwach Rejonu Przemysłu Leśnego (tartaki), gdzie średnia płaca w I półroczu 1956 r. wynosiła 958 zł, natomiast w I półroczu 1957 r. 1.183 (wzrost ok. 24 proc.). W porównaniu tego wydatkowano w I półroczu br. o ponad 3 mln zł więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

Bardzo poważną dynamikę wzrostu wykazują również dochody wsi. Chłopi województwa białostockiego w I półroczu br. otrzymali o 24 proc. więcej pieniędzy od państwa za sprzedane płody rolne niż w I półroczu ub. roku. Jeszcze wyraźniej widać to w lipcu br., kiedy chłopi otrzymali o 64 proc. więcej pieniędzy niż w lipcu ub. roku.

Podane cyfry wskazują w sposób bezsporny, że również na terenie naszego województwa dochody ludności poważnie wzrosły. Niewątpliwie dochody te są o wiele wyższe niż w latach poprzednich. Nie świadczy to, że obecnie już wszyscy żyjemy dobrze i na wystarczającym poziomie, ale ważne jest docenienie wysiłku państwa i partii w tym kierunku.

★

Chcąc odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule „Lepiej czy gorzej?" podaliśmy wiele faktów z różnych dziedzin naszego życia. Pozwalają one stwierdzić, że mimo iż jest jeszcze wiele zaniedbanych odcinków naszej gospodarki, mimo istnienia wielu ujemnych zjawisk, ogólny bilans jest korzystny. Analiza proporcji przypada, zgodnie z prawdą, zdecydowanie na korzyść pozytywnych a nie negatywnych zjawisk życia gospodarczego.

Wiele zaniedbań i bolączek ma swój rodowód w przeszłości. Z całą ostrością ujawnił je Październik. Nie wszystkie jednak można od razu zlikwidować. Wiele z nich można pokonywać tylko stopniowo.

Wysiłek partii i rządu w kierunku poprawy jest olbrzymi. Nie poszedł on na marne, gdyż już dzisiaj przynosi w wielu dziedzinach owoce (produkcja rolna, dochody ludności, zatrudnienie itp.). Fakty te wskazują na to, że pesymizm w sprawach gospodarczych i czarnowidztwo nie mają uzasadnienia.

Najlepszą odpowiedzią na postawione w tytule tego artykułu pytanie będą słowa tow. Gomułki wypowiedziane w Krakowie: **„Jest lepiej i pójdzie ku lepszemu".** Taką odpowiedź nasuwa rzeczowa analiza sytuacji ekonomicznej.

JÓZEF REMBIASZ

*) Zob. M. Chaja — „Gospodarcze". „Gazeta Białostocka" 21—22. IX. 1957.

**) Zob. „O zatrudnieniu z optymizmem". „Gazeta Białostocka" 8. IX. 1957.

SPRAWY ZZA PARAWANU

★ *Ciąg dalszy ze str. 1*

dziecko, sąd zasądził Helenie alimenty na jego utrzymanie.

Poznałem Helenę w Białymstoku. Przyszła do redakcji z córeczką i od drzwi wybuchnęła płaczem. Twarz, ręce i nogi miała posiniaczone w straszny sposób. Krótkimi, urywanymi zdaniami opowiedziała swoją historię. Więc o tym, że mąż nie chce płacić alimentów. O tym, że nie pracuje nigdzie, nic nie ma i komornik nie ma nawet czego zająć. Dla Heleny i jej córeczki alimenty od męża to jedyne źródło utrzymania. Niedawno zwolniono ją z pracy w szczecińskiej spółdzielni. Głód i nędza zmusiły ją do przyjazdu do Białegostoku. Chciała sama przebłagać męża. Chciała poprosić, żeby pomógł ubrać i nakarmić ich dziecko.

Poszła do mieszkania męża. Na prośby i błagania mąż i jego kochanka odpowiedzieli biciem. Nie pomogły krzyki córeczki. Helena wyszła z niczym, posiniaczona, bezsilna i złamana. Nie miała nawet za co wrócić do Szczecina. Poradziłem Helenie, aby się starała o formalny rozwód. Nie znalazłem słów pocieszenia...

*

Z obiema historiami zetknąłem się w jednym tygodniu. O iluż takich historiach nie wiem? Ile takich historii jeszcze się zdarzy?

Dobrze, że sprawą Marii i jej męża zainteresowała się dyrekcja zespołu PGR. Dobrze, że mąż czeka na rozprawę sądową, a Maria leczy się w szpitalu w Olecku.

Dobrze, że Heleną zajęła się redakcja i pomaga jej zdobyć pracę w Szczecinie, a tym samym usamodzielnić się.

Ale co się dzieje z tymi Mariami i Helenami, którymi nie zajęli się ludzie?

Kiedy skończy się krzywda i bezprawie, które kryją się przed opinią społeczną za parawan tak zwanych „spraw rodzinnych"?

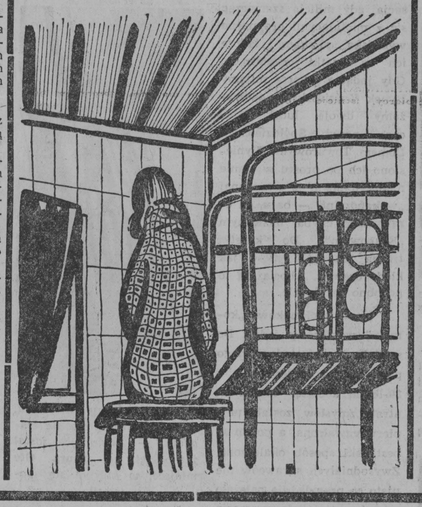
Trudno doprawdy tu do kogoś apelować, nawoływać milicję, sądy, prokuraturę, organizacje społeczne. Wydaje się, że trzeba tylko postawić wniosek: rozbijmy fałszywy parawan „spraw rodzinnych", za który wszyscy zaglądamy niechętnie. Niech ten parawan nie kryje krzywd, poniżenia, sadyzmu, a nawet zbrodni.

Niech umęczone żony, matki i dzieci nie czują się osamotnione. Niech stanie za nimi szerokim frontem opinia społeczna.

Dobrze — powie ktoś — ale jednak są to nieraz sprawy rzeczywiście trudne, specyficzne. Nie wolno pchać się z buciskami do ludzkich sumień.

Wydaje mi się jednak, że nie czas na subtelne rozważania tam, gdzie widać jaskrawo krzywdę i okrucieństwo. Tak jak bezwzględni są ci, którzy burzą spokój rodzin, bezwzględne musi być i nasze prawo. Trzeba stanowczo częściej wkraczać w te rodzinne tragedie i karać winnych jak przystało karać przestępców i złoczyńców. Historie Marii i Heleny tego właśnie uczą.

F. LEWICKI



ROZMOWA ze SŁOŃCEM



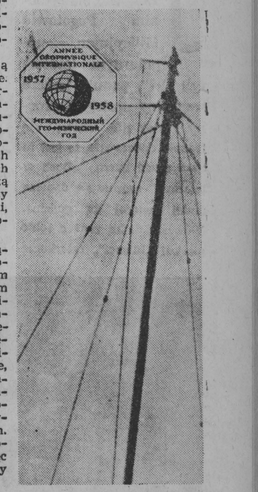
Dzień i noc, bez przerwy pracują nowoczesne aparaty, rejestrując zakłócenia magnetyczne.

ślad za słońcem rejestrując wszystkie przemiany na jego powierzchni i w rozżarzonym wnętrzu.

Pamiętacie na pewno doniesienia z prasy o wielkich wybuchach, rozbłyskach na Słońcu. Otóż te „słoneczne przemiany" natychmiast rejestrowane są za pośrednictwem anteny przez odpowiednie aparaty. Wiemy, że wybuchy gazów na Słońcu spowodowały poważne zakłócenia w atmosferze ziemskiej. Między innymi przerwana została łączność radiowa między kontynentami. A właśnie komplesy aparatów z anteną, którą nazwaliśmy gigantycznym słonecznikiem, rejestrując natychmiast przemiany na Słońcu, pozwala przestrzec odpowiednie placówki przed nadchodzącymi zakłóceniami atmosferycznymi.

Inne aparaty rejestrują zaburzenia magnetyczne. Pracuje również bez przerwy stacja prowadząca badania jonosfery. Wykorzystując swe spostrzeżenia, personel tej stacji może każdorazowo określić, na jakich długościach fal radiowych można otrzymać najlepszą łączność radiową między kontynentami, państwami, miastami, statkami, samolotami.

Zwiedzając w dalszym ciągu instytut naukowy zapoznamy się ze wspaniałym przyrządem — rejestratorem burz. Przyrząd ten sygnalizuje każdą błyskawicę, nawet jeśli nastąpiła w odległości kilku tysięcy kilometrów. Obserwacja błyskawicy z instytutów w Moskwie, Leningradzie, Kijowie i Mińsku, gdzie pracują takie same przyrządy, pozwala dokładnie określić miejsce wyładowań atmosferycznych. Potrzebne to jest „przepowiadaczom" pogody, a więc tym pracownikom, którzy zajmują się meteorologią.



Antena radiowa góruje nad terenem Instytutu.

To tylko kilka najlatwiejszych do spostrzeżenia przez nas, śmiertelników, przykładów prac jednej spośród wielu stacji geofizycznych w ZSRR. Personel naukowy stacji zajmuje się różnorodnymi badaniami. Warto np. wspomnieć także o dokonywaniu fotografii zórz polarnych.

Wszystkie nabyte doświadczenia, notatki, konfrontuje się na międzynarodowych konferencjach z naukowcami innych krajów.

Opuszczamy instytut. Żegnają nas niebieskie, zygzakowate błyski na ekranach aparatów rejestrujących. Międzynarodowy Rok Geofizyczny trwa.

(Zdjęcia i tekst za „Sowietskim Sojuzem")



Opuszczamy Instytut Naukowo-Badawczy. Żegnają nas niebieskie zygzaki błysków na ekranach aparatów rejestrujących...

UWAGA kometa: TU KOMANDOR jeden!

Napisał: **W. BIELEŃSKI** Zdjęcia: **P. SIPOWICZ**

JEST sobota, godz. 19. W białostockim Pogotowiu Milicyjnym — popularnym (niestety!) „07", panuje jeszcze względny spokój. Dyżurny oficer nie dziwi się jednak dobrze wie, że jest to cisza przed burzą. „Ruch w interesie" zacznie się dopiero mniej więcej za godzinę. Wówczas dadzą znać o sobie pierwsi „klienci", zaterkocze selektor i odezwie się aparatura nadawczo - odbiorcza. Rozpoczną się interwencje Ożyje Białystok, jakiego nie znamy.

*

Pierwszy tego wieczoru dzwonek telefonu odezwał się punktualnie o 19.45. Z dworca Białystok Centralny donoszą o zatrzymaniu pijanego kierowcy. W dwie minuty później niezgrabny „gazik" jest już w drodze. Na miejsce przybywamy po 11 minutach od chwili otrzymania meldunku.

Kierowca ciężarówki „Lublin" A-02234 (własność PPHW) jest prawie nieprzytomny. Każą dmuchać w balonik — dmucha, robi głupie pijackie grymasy i naszemu fotooperatorowi obiecuje lanie, w wypadku, gdy zdjęcie ukaże się w gazecie. Fotooperator bierze to do serca i...



Tak, to tu. Pod tym adresem, wg meldunku odbywa się pijacka bójka.

Radiowozy stanowią dumę całej białostockiej Milicji. Wyposażone w świetnie działającą szwedzką aparaturę nadawczo - odbiorczą, utrzymują stałą łączność z centralą. Nie ma więc potrzeby wracać po każdym wypadku do pogotowia — oficer dyżurny kieruje radiowozy bezpośrednio z miasta tam, gdzie zachodzi konieczność interwencji. Naciśnięcie guziczka i...

...„Uwaga komandor jeden i komandor dwa: tu kometa — podajcie gdzie jesteście — odbiór".

W pięć sekund później wiemy już, gdzie szukać radiowozów. Odtąd, aż do rana prawie „komandor jeden" woził nas wszędzie tam, gdzie zachodziła potrzeba.

Do jednego z domów przy ul. Nowy Świat przybyliśmy prawie jednocześnie z Pogotowiem Ratunkowym. Niedawno rozegrał się tu dramat Przestało bić ludzkie serce — powiesił się człowiek. Nieznane są przyczyny tego desperackiego kroku. Ale trzeba je znać. Milicja musi je poznać. Wierzcie mi: niełatwo jest pracownikom MO wykonywać swe zawodowe czynności wśród szlochów i lamentów rodziny nieboszczyka. Ale na to rady nie ma:

Oto skrzynka butelek przygotowana do przerzutu przez płot.

dzi dwóch zatrzymanych przez strażników wyrostków. Przybyli funkcjonariusze MO znają ich nawet z imienia.

Rozpoczyna się wizja lokalna. Po rusztowaniach, błocie i kałużach wody docieramy do miejsca, w którym przez płot przerzucano skrzynki z pustymi butelkami. Skrzynka mieści 180 butelek. Wystarczy przerzucić pięć (a nie jest to wcale trudne), aby „zarobić" okrągłą sumkę 900 złotych. Albo ze dwa lata więzienia...

W czasie, gdy część ekipy radiowozu dokonuje oględzin terenu, pozostali prowadzą z zatrzymanymi rozmowę.

Niewiele jest jednak na to czasu — trzeba natychmiast jechać na dworzec. „Kometa" doniosła przed chwilą, że grupa pijaków urządziła tam solidną burdę. Jednocześnie powiadomiono nas, że na miejsce wyjechała już karetka więzienna — „suka", jak „pieszczotliwie" nazywają ją stali pasażerowie.

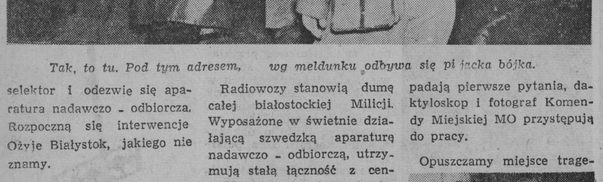
Na placu przed dworcem tłum ludzi. Nie lada to sensacja, gdy milicja szamocząc się z miotającymi ordynarne wyzwiska pijakami ładuje ich za kratki samochodu. Gdy jadąc z dworca mijamy Rynek Kościuszki — zauważamy dwoje ludzi leżących przed Spółdzielczym Domem Towarowym. Wyniesiono ich po prostu w stanie nieprzytomnym z osławionej „wykańczalni" — baru, na uragowisko chyba nazwanym „Klubowym". Do karetki trzeba ich było nieść jak kłody drewna, chociaż są to podobno też ludzie.

Z pięciu meldunków „komety" wybieramy jeden. Do szpitala ginekologicznego przywieziono przed chwilą 30-letnią kobietę. Pijana do utraty zmysłów, została najpierw zgwałcona, a potem w bestialski sposób okaleczona. Zwyrodniałych sprawców nie ujęto co prawda, ale należało zebrać materiał do wszczęcia dochodzenia.

Wszystkie opisane wyżej wypadki, nie licząc interwencji drugiego radiowozu i „gazika", miały miejsce w ciągu niecałych dwóch godzin. Spojrzeliśmy na zegarki — była dopiero 21.30.

Ogółem tej nocy interweniowano w 40 wypadkach. Zatrzymano kilkudziesięciu pijaków, którzy zapełnili 4 białostockie komisariaty. Zatrzymano samochód „Skoda" nr A-02979 z pijanym kierowcą wiozącym swoją kompanię na zabawę. W siedmiu wypadkach interweniowano w sprawach wewnątrzrodzinnych. Doprowadzono do aresztu złodzieja, który zerwał zegarek z ręki podchmielonego przechodnia. Z „Centralnej" zabrano jakiegoś pijanego i pociętego brzytwą „arystokratę" oraz na interwencję MO — patrol WSW Jurowiecką przyłącza się do nas kapitan Zaremba, komendant miejski MO w asyście dwóch oficerów. Po chwili jesteśmy na miejscu.

W portierni wytwórni sie-

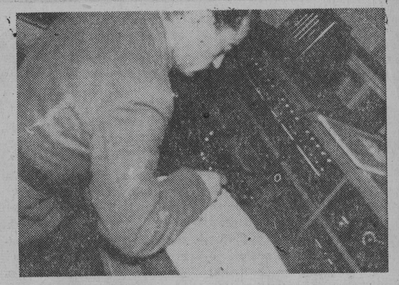


Tym razem nic groźnego. Sko ńczyło się na wylegitymowa niu...

krewki „mistrz kierownicy" zostaje zwieziony.

Tymczasem w pogotowiu czekają na nas nowe sprawy. Obudził się na dobre nocny Białystok. Telefony alarmują ze wszystkich krańców miasta. Gazikiem niewiele już zdziałamy. Trzeba poszukać radiowozów, krążących gdzieś po ulicach.

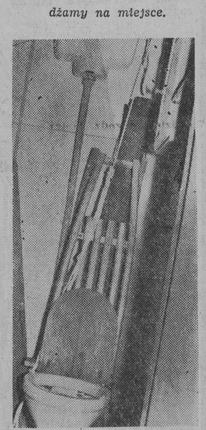
lekko jest pracownikom MO wykonywać swe zawodowe czynności wśród szlochów i lamentów rodziny nieboszczyka. Ale na to rady nie ma:



Przy selektorze. Oficer dyżurny uważnie notuje meldunki z terenu miasta.



Tak jest, za chwilę wyjeżdżamy na miejsce.



Gdy przybyliśmy do domu, w którym rozegrała się tragedia — samobójca został już odcięty ze sznura. Oto miejsce, w którym się powiesił.

odwiózł do aresztu na „amen", spitego oficera WP.

*

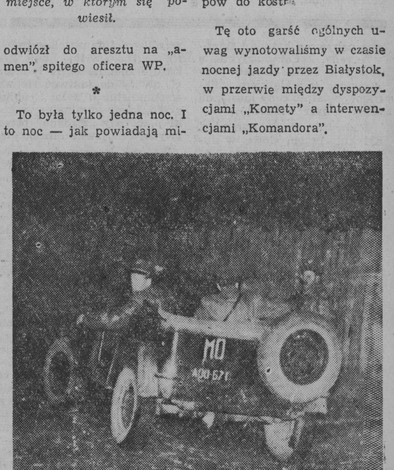
To była tylko jedna noc. I to noc — jak powiadają milicjanci — przeciętna, gdyż było to pod koniec miesiąca, kiedy ludzie nie mają podobno pieniędzy. Obserwowaliśmy tej nocy pracę oficerów Milicji Obywatelskiej i pracę jej szeregowych funkcjonariuszy.

Czy wystarczy powiedzieć, że niełatwa to praca? Stanowczo nie. Trzeba dodać, że jest to służba wyczerpująca nerwowo, najeżona wieloma nieprzyjemnościami, służba wymagająca nie lada wysiłku, ofiarności i samozaparcia.

Dużo się zmieniło na lepsze w pracy milicji. Działa ona sprawniej, ma do swej dyspozycji prawie wystarczającą ilość nowoczesnego sprzętu. Coraz bardziej podnosi się poziom fachowy i intelektualny funkcjonariuszy MO. W ubiegłym roku szkolnym 40 milicjantów z terenu miasta zdobyło pełne podstawowe i średnie wykształcenie — 34 proc. stanu osobowego Komendy Miejskiej uczy się nadal.

Są jednak trudności. W dalszym ciągu istnieje zapotrzebowanie na kilkadziesiąt osób do pracy w milicji. Wadliwie ułożone są godziny służby, co utrudnia milicjantom naukę. Operatywność i zdolność operacyjna Milicji zmniejszona została m. in. przez brak aktualnego planu miasta, co w roku 1957 nazwać można jedynie skandalem, podobnie jak brak w Białymstoku specjalnego pojazdu do przewożenia trupów do kostr

Tę oto garść ogólnych uwag wynotowaliśmy w czasie nocnej jazdy przez Białystok, w przerwie między dyspozycjami „Komety" a interwencjami „Komandora".



W nawale pracy, gdy nie nadążają „komandory", do akcji rusza poczciwy „gazik".

6-12-X Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów



„Dzień Znaczka" (9. X.) Okolicznościowy znaczek pocztowy.

CAF

Z terminem „Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów" nasi Czytelnicy zapoznali się pierwszy raz. Tak, bo w tym roku po raz pierwszy w Polsce obchodzony będzie, mający piękne tradycje w innych krajach, Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów.

Inicjatorem obchodu była Komisja Wykonawcza i Łącznikowa Światowego Związku Pocztowego. W uchwałach swoich komisja podkreśliła, że „Tydzień" będzie miał nie tylko na celu wzmożenie ruchu listowego i popularyzację mrówczej pracy pocztowców, ale także, i to przede wszystkim, wymianę korespondencji między ludźmi różnych ras i narodowości.

W tym roku w Międzynarodowym Tygodniu Pisania Listów uczestniczyć będą wszystkie kraje należące do Światowego Związku Pocztowego. „Tydzień" będzie więc manifestacją na rzecz międzynarodowych systemów pocztowych, które już ponad 80 lat służą współpracy między różnymi państwami.

W okresie tygodnia placówki pocztowe sprzedawać będą koperty i karty pocztowe z okolicznościowymi nadrukami. W tym roku po raz pierwszy obchodzony będzie także 9 października „Dzień Znaczka Pocztowego". Z tej okazji wydany będzie specjalny znaczek pocztowy przedstawiający młodą dziewczynę ubraną w strój z XVIII wieku piszącą list miłosny. Będzie to znaczek w cenie 2,50 zł.

Nieco historii

Zawodowi posłańcy zwani w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie „cursores", a włościanie „tabelari" to historyczne pierwsze zaczątki dzisiejszej poczty. Początek poczty w dzisiejszym znaczeniu przypada jednak dopiero na 16 wiek. Wiele zasług na rozwój poczty w tym czasie należy się włoskiej rodzinie Taxisów z Bergamo. Oni to urządzili sieć połączeń pocztowych w Niemczech, Belgii, Holandii, Hiszpanii i Włoszech. I ich właśnie nazywać możemy pierwszymi założycielami poczty, z której po wielu wiekach udoskonaleń dziś korzystamy.

W 1958 roku obchodzić będziemy 400 rocznicę powstania poczty w Polsce. Król Zygmunt August w 1558 roku upoważnił swojego dworzanina Prospera Provana do zorganizowania pierwszego połączenia pocztowego między Krakowem a Wenecją. Przestrzeń między Krakowem a Wenecją poczta Provana przebywała w ciągu 10 dni (dziś, pomimo nowoczesnej techniki list z Wenecji trudno przejdzi otrzymać).

W następnych latach zarysowuje się stosunkowo szybki rozwój poczty polskiej. Stefan Batory w 1583 roku ustanawia jednakową opłatę za przewóz poczty bez względu na odległość miejscowości, go której list ma być doręczony. Poczta przestaje być prywatną własnością królewską dopiero za czasów Władysława IV, to znaczy w 1647 roku i staje się instytucją państwową, przeznaczoną dla wszystkich bez wyjątku.

Już niedługo, bo w 1980 roku, obchodzić będziemy setną rocznice polskiego znaczka pocztowego. Pierwszy polski znaczek ukazał się w 1860 roku i wydrukowany był na rosyjskiej 10-kopiejkowej marce pocztowej.

I tak od „cursores" poprzez dyliżanse „muzykalnych" pocztylionów warszawskich, poczta polska doszła obecnie do telefonu, telegrafu, samolotu, helikopteru, telefonii nośnej, radia i telewizji. Poczta jest teraz szybsza, tańsza i dokładniejsza. Rezultatu poczty nie wyobrażamy sobie normalnego życia.

(Hr)

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR organizuje w niedzielę (6 bm.), o godz. 10-tej, naradę nauczycieli — członków i kandydatów partii z miasta. Tematem obrad będzie praca partyjna w szkołach.

Narada odbędzie się w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Losowanie „PRĄŚNICZKI"

Kolejne losowanie „Prąśniczki" odbędzie się jak zwykle na Plantach, w niedzielę o godz. 11-tej.

Z prac zespołu do walki ze spekulacją

Niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie wojewódzkiego zespołu do spraw zwalczania spekulacji i nadużyć w obrocie handlowym, powołanego zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 sierpnia 1957 r.

Na posiedzeniu tym omówiono i uzgodniono sprawę koordynacji pracy MO, prokuratury i aparatu wymiaru sprawiedliwości w zakresie przyspieszenia śledztwa i wyznaczenia możliwie krótkich terminów procesów w sprawach spekulacji i nadużyć gospodarczych, szczególnie szkodliwych dla społeczeństwa i gospodarki narodowej.

Z zadowoleniem stwierdzono dużą aktywność kontroli społecznej, szczególnie na terenie miasta, na odcinku zwalczania spekulacji.

Dla zapewnienia większej pomocy i skuteczności jej pracy ustalono, że kontrolerzy społeczni będą wykonywać swoje obowiązki przy współudziale inspektorów PIH, realizacją zaś materiałów pokontrolnych będzie zajmować się Państwowa Inspekcja Handlowa. W terenie kontrola społeczna będzie korzystała z pomocy organów MO.

Na naradzie podkreślono, że jedną z istotnych przyczyn występujących obecnie przejawów marnotrawstwa i nadużyć jest bierne ustosunkowanie się do tego zjawiska niektórych kierowników zakładów. W wielu przypadkach kierownikom zakładów znane są fakty nieuczciwości lub nawet nadużyć istniejących w ich zakładach, sami jednak nie wyciągają właściwych wniosków, czekając na stwierdzenie tych niewłaściwości przez czynniki zewnętrzne, tj kontrolę, milicję lub prokuraturę.

Stwierdzono ponadto, że jednostki nadrzędne niedostatecznie wywiązują się ze swoich obowiązków kontroli i nadzoru, rozpoczętych prac nie doprowadzają do końca i nie rozliczają swoich pracowników z powierzonych im obowiązków. W następstwie tego stwarza się klimat, sprzyjający powstawaniu wszelkiego rodzaju kombinacji i marnotrawstwa.

W związku z tym postanowiono analizować na dalszych posiedzeniach Zespołu pracę poszczególnych pionów handlowych i wyciągać konsekwencje w stosunku do kierowniczych zakładów, które nie wywiązują się ze swoich obowiązków i bierną swoją postawą pogłębiają tylko obecny stan.

Nagrody w konkursie „Czyja to broda"

W konkursie pt. „Czyja to broda" 50 nagród książkowych wylosowali:

Z Białegostoku: Łucja Ostrowska, Józef Walesieniuk, Krystyna Radź, Teresa Terechowicz, Barbara Kluczyk, St. Antuszewski, Janusz Iwanow, Adam Szabłowski, Janina Kurcelko, A. Dąbrowski, Henryk Worobiej, Teresa Kolosowska, Jadwiga Dąbrowska, Alicja Stankiewicz, J. Piórkowska, Natalia Bielawska, Józef Arcisz, Czesława Ciszyńska, Irena Mosiej, Sławomir Paszuków.

Stanisław Sadowski ze wsi Bargłów, Aleksander Zieniewicz z Suwałk, Zofia Oledzka z Kolna, Zofia Zimnoch ze wsi Czaczki Małe, Bogdan Piekutowski z Brzozowa - Korabie, Bronisław Romanowski z Ełku, St. Dzienszewska z Łap-Ossę, Regina Grabowska z Siemiatycz, Zenon Dąbrowski z Suwałk, Mikołaj Kuklik z Sokółki, Antoni Litwinowicz z Zurobic, Zuzanna Szlasa z Bociek, Jerzy Choiński z Łomży, Tadeusz Grabowski ze wsi Rutki-Kossaki, Wiesław Czapur z Sokółki, Włodzimierz Antoniuk z Bielska-Podlaskiego, Irena Czuma z Moniek, Janina Popko z Barszczewa, Jan Kościuch z Augustowa, Helena Zadykowicz z Siemiatycz, Janusz Sobotko z Łużan, Maria Fałkowska z Boćek, Cecylia Maciorowska z Zambrowa, H. Hajduczenia z Zaleszan, Henryk Szubzda z Zabrodzia, Anna Trykosko ze wsi Kozince, Witold Sadłowski z Suwałk, Barbara Szczerbakow ze Starosiele, Michał Oksiuta z Kolna, Wacław Trochimczyk z Makowlan.

Białostoczanie odbierają nagrody w redakcji, zamiejscowym wysyłamy poczta. A teraz zapraszamy wszystkich do naszego nowego konkursu, który zamieszczamy na str. 8.

Co, gdzie i kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — W sobotę i w niedzielę — „Bliźniak", godz. 19.

Teatr Lalek „Swierszcz" (sala Klubu MO, ul. Lenina 3) — w niedzielę — „Baśń o szklarzu i cesarzu", godz. 11 (przedsprzedaż biletów przy ul. Piecznej 3, od godz. 7 do 15).

KINA

„Pokój" — w sobotę i w niedzielę — „Indiański wojownik", film panoramiczny, produkcji amerykańskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (w niedzielę wyświetlany będzie ostatni dzień).

„Ton" — w sobotę — „Zeinsta", kolorowy film prod. polskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 12). W niedzielę — kolorowe bajki dla dzieci: „Konik polny i mrówka", „Wycieczka", „O kaczce płotce" i „Bajka o piasku", godz. 10 i 11; „Zeinsta", godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

„Syrena" — nieczynne.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Przed maturą", prod. jugosłowiańskiej (dozwolony od lat 16), w sobotę o godz. 16.30, w niedzielę o godz. 16.30 i 19.

Klub TPP-R „Przyjaźń", ul. Sienkiewicza 1 — w sobotę o godz. 18 i 20 „Lunatyk", prod. francuskiej, w niedzielę — godz. 11 „Szkarłatny kwiatuszek" (prod. radzieckiej) i „Janek Wywiadun" (prod. polskiej); godz. 18 i 20 „Lunatyk".

Hala Jagiellonii, ul. Jurowiecka — w sobotę i w niedzielę — Występ Argentyńskiego Zespołu Pieśni i Tańca, godz. 20.

W WOJEWÓDZTWIE

„Zorza", Ełk — „Wierny mąż"

„Polonia", Ełk — „Nocne spotkania"

Ciekawsze audycje radiowe

...W SOBOTĘ

10.00 Kaskada na Weltawie: 10.20 Pogadanka filozoficzna: 10.30 Pożegnany koncert szopenowski: 11.20 Z cyklu „Ludowe Zespoły Regionalne": 15.30 Audycja dla dzieci: 16.05 Koncert Małej Orkiestry Rozgł. Śląskiej PR; 17.00 **Amygona — słuchowisko (powtórzenie)**; 17.30 **Muzyka taneczna**; 17.50 **Z miast i wsi województwa**; 18.35 Muzyka i aktualności: 19.00 Nowości muzyki rozrywkowej: 19.30 Co nowego za granicą: 19.45 Piosenki francuskie: 20.45 Audycja estradowa: 21.45 Muzyka taneczna: 22.30 Koncert wieczorny: 23.15 Muzyka taneczna.

...I W NIEDZIELĘ

7.10 Melodie operetkowe: 8.10 Chwasty i kontrasty: 8.50 Muzyka klasyczna: 9.00 Fala 25: 9.55 Polska muzyka rozrywkowa: 10.00 Nowe pozycje polskich nagrań: 10.30 Z cyklu „Opowieści wędrowniczek": 11.00 Koncert życzeń: 13.15 Kalejdoskop muzyczny: 13.15 Melodie do tańca: 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi: 14.00 Z Polski Niezapomniane stronice": 15.00 Audycja dla dzieci: 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych: 16.30 Koncert Krak. Ork. PR; 17.00 **Poezja i muzyka**; 17.30 Kronika kulturalna; 18.30 Odtworzenie Publicznego Koncertu Rozrywkowego: 20.05 Wieczorna serenada: 21.00 Melodie taneczne: 21.30 „Matysiakowie": 22.30 **Lokalne wiadomości sportowe.**

Nieco historii

KINA

Grajewo — „Odrodzeni"
Suwałki — „Wraki"
Augustów — „Damski krawiec"
Goldap — „Fernand cowboy"
Łomża — „Zwycięzcy kobiety"
Jedwabne — „Miliony na wyspie"
Kolno — „Pięcioraczki"
Wys.-Maz. — „Prawo ulicy"
Sokółka — „Złodzieje i policjanci"
Bielsk-Podl. — „Kobieta dotrzymuje słowa"
Siemiatycze — „Wzgórze 24 nie odpowiada"
Szczuczyn — „Królowa Margot"
Sejny — „Stawka o życie"
Rajgród — „Znak szczęścia"
Knyszyn — „Nie odwracaj się, ayguś"
Supraśl — „Trzy kobiety"
Drohiczyn — „Wzgórze 24 nie odpowiada"
Bransk — „Sinha Mocca"
Ciechanowiec — „Pierwsze powyżyny"
Czyżew — „Berliński romans"
Stawiski — „Kordzik"
Michałowo — „Śmierć rowerzysty"
Prostki — „Pożegnanie z diabłem"
Białowieża — „Ziemia"
Milejczyce — „Wzgórze 24 nie odpowiada"
Suchowola — „Wielka przygoda"
Dąbrowa — „Pierwsze porywy"
Janów — „Irena do domu"
Sniadowo — „Kanał"
Szepietowo — „Tajemnica dziecięcego szybu"
Gródek — „Cienna rzeka"
Nurzec — „Prawo ulicy"
Czeremcha — „Raj kapitana"
Olecko — „Fernand cowboy"
Czarna Wieś — „Biuro matrymonialne"
Płociczno — „Szwedzka zapałka"

Nagrody w konkursie „Czyja to broda"

Z Białegostoku: Łucja Ostrowska, Józef Walesieniuk, Krystyna Radź, Teresa Terechowicz, Barbara Kluczyk, St. Antuszewski, Janusz Iwanow, Adam Szabłowski, Janina Kurcelko, A. Dąbrowski, Henryk Worobiej, Teresa Kolosowska, Jadwiga Dąbrowska, Alicja Stankiewicz, J. Piórkowska, Natalia Bielawska, Józef Arcisz, Czesława Ciszyńska, Irena Mosiej, Sławomir Paszuków.

Stanisław Sadowski ze wsi Bargłów, Aleksander Zieniewicz z Suwałk, Zofia Oledzka z Kolna, Zofia Zimnoch ze wsi Czaczki Małe, Bogdan Piekutowski z Brzozowa - Korabie, Bronisław Romanowski z Ełku, St. Dzienszewska z Łap-Ossę, Regina Grabowska z Siemiatycz, Zenon Dąbrowski z Suwałk, Mikołaj Kuklik z Sokółki, Antoni Litwinowicz z Zurobic, Zuzanna Szlasa z Bociek, Jerzy Choiński z Łomży, Tadeusz Grabowski ze wsi Rutki-Kossaki, Wiesław Czapur z Sokółki, Włodzimierz Antoniuk z Bielska-Podlaskiego, Irena Czuma z Moniek, Janina Popko z Barszczewa, Jan Kościuch z Augustowa, Helena Zadykowicz z Siemiatycz, Janusz Sobotko z Łużan, Maria Fałkowska z Boćek, Cecylia Maciorowska z Zambrowa, H. Hajduczenia z Zaleszan, Henryk Szubzda z Zabrodzia, Anna Trykosko ze wsi Kozince, Witold Sadłowski z Suwałk, Barbara Szczerbakow ze Starosiele, Michał Oksiuta z Kolna, Wacław Trochimczyk z Makowlan.

Białostoczanie odbierają nagrody w redakcji, zamiejscowym wysyłamy poczta. A teraz zapraszamy wszystkich do naszego nowego konkursu, który zamieszczamy na str. 8.

Gazeta Sportowa

Stal FSO przeegzaminuje bokserów Jagiellonii

Jak już donosiliśmy, w niedzielę o godz 10 rano odbędzie się w hali Jagiellonii towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy Stalą FSO Warszawa i Jagiellonią.

Jagiellonia, posiadająca bogate tradycje bokserskie, poważnie odmłodziła swój skład i w tej chwili jest zespołem przyszłości. Każdy mecz towarzyski zarząd sekcji bokserskiej traktuje jako egzamin przed zbliżającymi się spotkaniami mistrzowskimi, a potem, jeśli sytuacja ułoży się pomyślnie przed walkami eliminacyjnymi o wejście do II ligi.

Niedzielny mecz, mimo iż odbywa się o tak wczesnej porze, powinien zgromadzić wokół ringu sporo kibiców pięściarskich. Dawno już bowiem nie było w Białymstoku tego rodzaju imprezy sportowej, która, jak wierzymy z doświadczenia, cieszy się największym powodzeniem.

Na planszy Reprezentacje Olsztyna i Białegostoku

Dużo już wody upłynęło od ostatniego meczu szermierczego w Białymstoku. W nadchodzącą niedzielę szermierze białostoccy podejmować będą swych kolegów z Olsztyna, z którymi rozegrają międzyokręgowe spotkanie.

Mecz, rozegrany rok temu w Olsztynie pomiędzy tymi reprezentacjami, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 6:2. Wygraliśmy wtedy jedynie szablę. Jak będzie tym razem?

Jeśli chodzi o występ kobiet, to nie należy spodziewać się po nich sukcesów. W przeważającej części będzie to dla nich debiutujący występ w reprezentacji okręgu, dlatego też na punkty nie ma co liczyć.

Poważnie natomiast myślimy o rewanżu mężczyzn. Stać ich bowiem na to, aby wygrali nie tylko szablę, ale i inne rodzaje broni. Mecz powinien zakończyć się jeśli nie zwycięstwem, to wynikiem remisowym. (u)

KALENDARZYK imprez sportowych

NIEDZIELA

Hala Jagiellonii godz. 9. Międzyokręgowe spotkanie szermiercze Olsztyn — Białystok.

Hala Jagiellonii godz. 10. Towarzyskie spotkanie bokserskie Stal FSO — Jagiellonia.

Stadion Jagiellonii godz. 11. Zawody lekkoatletyczne Gwardia Warszawa — Jagiellonia.

Stadion Jagiellonii godz. 12. Lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów LZS.

Hala Jagiellonii godz. 14. Międzynarodowe spotkanie w siatkówce żeńskiej i męskiej Grodno — Białystok.

Bielsk-Podlaski godz. 11. Wyścig kolarski na przełaj o mistrzostwo wojewódzkie.

OGŁOSZENIA drobne

LOKALE

Poszukuję mieszkania: 2 — 3 pokoje, kuchnia w Białymstoku za zwrotem kosztów remontu lub dam wzamian 3 pokoje, kuchnię, komfort we Wrocławiu. g 1685-1

Zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią na 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Warunki do omówienia. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. g 1695-1

Student poszukuje pokoju w pobliżu Akademii Medycznej. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. g 1705-1

KUPNO

Wydzierżawię lub kupię lokal na stolarnię. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń. g 1684-1

Kupię ziemię uprawną lub ogród w okolicy ul. Skorupskiej i Warszawskiej. Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń. Białystok, Kilińskiego 15. g 1694-1

SPRZEDAŻ

Felgi „gazowskie" dwudziestki i szesnastki — wypukłe i wklęsłe z oryginalnymi pierścieniami oraz felgi bezpierścieniowe szesnastki sprzedaje dla osób prywatnych i instytucji państwowych (na przelew i za gotówkę) Sklep Artykułów Metalowych w Białymstoku, ul. Rybny Rynek 1 (koło hal). g 1710-0

Okazja! sprzedam — arytmometr BKl nieużywany 8.500 zł, oferty w Biurze Ogłoszeń. g 1698-1

Radioodbiornik czeski „Tesla-Maj" czterozakresowy, 7-lampowy, nowy, zaplombowany sprzedam. Białystok, Malmeda 12 m. 60, godz. 16 — 17. g 1701-1

Sprzedam plac 0,5 ha przy kombinacie Fasty. Wiadomość: Białystok, Produkcyjna 85. g 1708-1

Sprzedam samochód marki Moskwicz. Białystok, Kołodziejska 2. g 1709-1

Sprzedam motocykl M-72, stan dobry. Białystok, ul. Czysta 21. g 1712-1

Sprzedam samochód marki „Moskwicz", nowoczesny z radiem. Białystok, Pułkowa 2. g 1714-1

Sprzedam samochód marki „Moskwicz", nowoczesny z radiem. Białystok, Lwowska 7. g 1715-1

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KATOWICACH

Oddział przewozów w Gliwicach przyjmie od zaraz do pracy w kolejnictwie (mężczyzn) na stanowiska: nastawniczych, zwrotniczych, manewrowych i konduktorów.

Kandydaci zostaną zatrudnieni w służbie ruchu na stacjach kolejowych. Wynagrodzenie po wyszkoleniu w granicach od 1.000 — do 1.300 zł. miesięcznie. Do tego świadczenia w postaci:

umundurowania, deputatu opałowego, ulg przejazdowych oraz bezpłatnej kolejowej opieki lekarskiej.

Okres szkolenia trwa od dwóch do trzech miesięcy. Warunki przyjęcia: od 18 — 45 roku życia oraz pierwsza kategoria zdrowia.

Kandydaci, którzy wyrażają chęć do pracy w DOKP Katowice winni zgłosić się w Białymstoku przy ul. Szosa Żółtkowska w świetlicy ZZK w godz. od 8 — 15, gdzie otrzymają szczegółowe informacje w zakresie warunków pracy na PKP, poddani zostaną badaniom lekarskim oraz otrzymają bilety bezpłatne na przejazd do miejsca pracy. Werbunek będzie trwać do 15 października bm. Zakwaterowanie zapewnione w hotelach robotniczych. k 886-0

SIECZKARNIE TOPOROWE w cenie - 2.600 zł. za sztukę posiadają do sprzedaży

Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Łomży, Pl. Zambrowski

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. k 898-0

Zawiadomienie

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku zawiadamia mieszkańców ul. Sienkiewicza, że w dniu 6. X. 1957 r. od godz. 8-ej do 15-ej zostanie wstrzymany dopływ wody na odcinku ul. Sienkiewicza od Rynku Kościuszki do rzeki Białej, w związku z podłączeniem wodociągowym do budynku na w/w ulicy. k 903-1

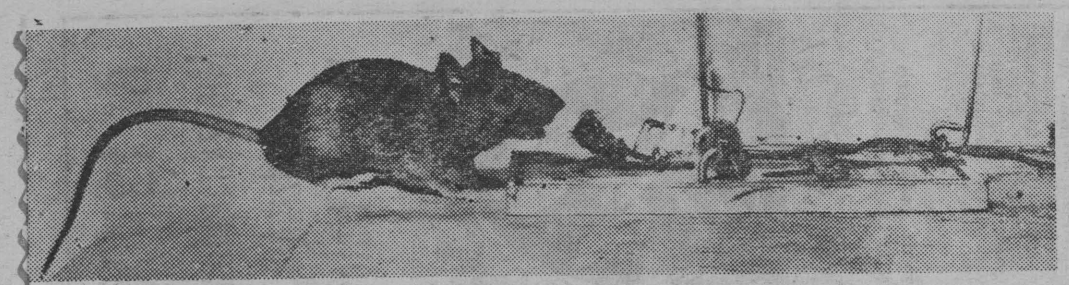
PRACOWNICY POSZUKUJĄ

Pracownika na stanowisko kierownika sekcji inwestycji posiadającego wyższe wykształcenie techniczne i 3 lata praktyki w danej specjalności, względnie średnie wykształcenie zawodowe techniczne i 7 lat praktyki zatrudni natychmiast **Dyrekcja Białostockich Zakładów Metalowych Przem. Terenowego w Białymstoku przy ul. Starobojarskiej 32.** Warunki pracy do omówienia w Dyrekcji. k 904-1

Lekarza med., lekarza dentystę, położną zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Zdrowia w Przerośli, pow. Suwałki.** Wynagrodzenie miesięczne lek. med. od 4.000 zł wzwyż2, lek. dent. od 3.500 zł wzwyż2. Malownicze położenie, jeziora, lasy. Własna karetka pogotowia. Zgłoszenia kierować na w/w adres. k 899-0

Kwalifikowanych elektromonterów do budowy instalacji wnętrzowych i linii energetycznych napowietrznych zatrudni od zaraz **Białostockie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Białystok — Siasiosielce.** Praca w systemie akordowym w/g układu zbiorowego o pracę w budownictwie. Z racji pracy w terenie wypłaca się dodatki rozłąkowe. Zgłoszenia (najchętniej osobiste) przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płacy. Przy zgłoszeniach pisemnych przysłać podanie i krótki życiorys. k 877-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok: ul. Kilińskiego nr 10. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 35-36, centrala 37-41, dział informacji i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 10,00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Prenumerata zagranicę wynosi kwartalnie zł 42,—, półrocznie zł 84,—, rocznie zł 168,—. Zamówienia i wpłaty przyjmuje P.K.W.Z. „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta P.K.W.Z. 1-6-100024. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego nr 15, B. Z. Graf. 8-16



To jest bez wątpienia szczur, ale inne zdjęcia mogą budzić wątpliwości i na tym polega nowy konkurs 8 strony pod hasłem

„Czy jesteś spostrzegawczy?"

Zamieszczamy niżej 5 zdjęć. Do każdego zdjęcia dajemy trzy podpisy, z których tylko jeden jest prawdziwy. Zadanie uczestników konkursu polega na tym, żeby odgadnąć właściwy podpis i wpisać go na konkursowy kupon. Oto zdjęcia:

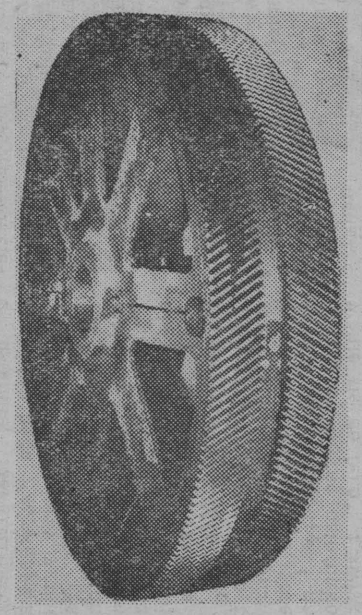
A to jest: trybik od ściennego zegara?
koło zamachowe olbrzymiej maszyny?

B to są: strusie jaja?
kółko od młocarni?
piłeczki do ping-ponga?
bułgarskie pomidory?

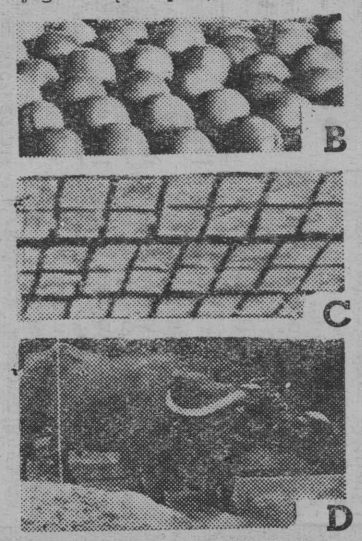
C to są: tabliczki czekolady „Wedla"?
niewypalone cegły?
fragmenty muru?

D to są: wyścigowe kłusaki?
woły robocze?
buhaje zarodowe?

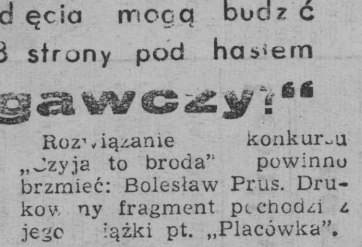
E to jest: misterna konstrukcja z zapałek?
las rusztowań?
obraz z galerii współczesnego malarstwa?



A

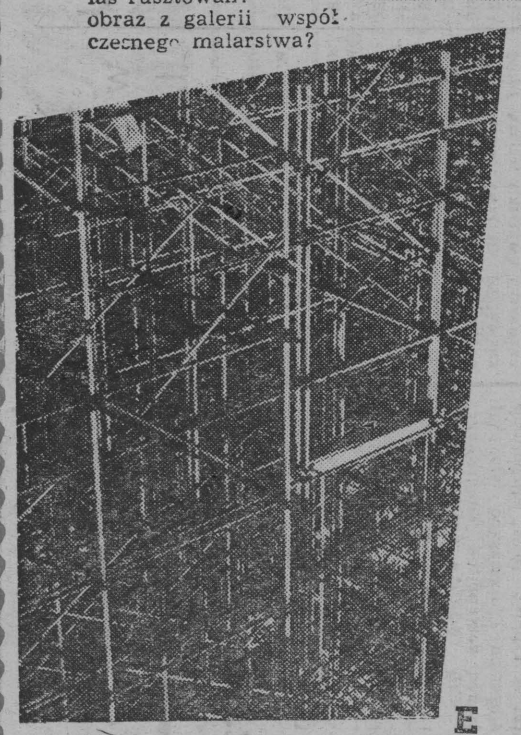


D



C

B



E

Powtarzamy jeszcze, że z trzech podpisów pod każde zdjęcie należy wybrać właściwy i wpisać na kupon konkursowy. Odpowiedzi nadsyłać na adres redakcji do środy, 9 października włącznie z dopiskiem na kopercie „Konkurs 8 strony"

Na nagrody w naszym dzisiejszym konkursie przeznaczamy **PIĘKNĄ NOCNĄ LAMPKĘ** oraz jak zwykle **10 KSIĄŻEK**

O nagrodach w poprzednim konkursie na str. 7.

KUPON KONKURSOWY

A _____

B _____

C _____

D _____

E _____

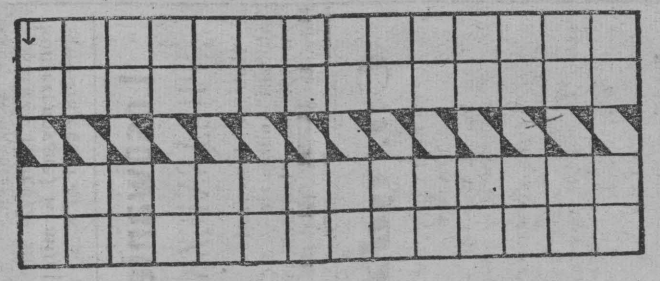
Nazwisko i imię _____

Adres _____

Rozwiązanie konkursu „Czyja to broda" powinno brzmieć: Bolesław Prus. Drukowany fragment pochodzi z jego książki pt. „Placówka".

ROZRYWKI umysłowe

ZADANIE Nr 4
Redaguje: Zofia Sowulewska



Ciągówka

Poczynając od pola oznaczonego strzałką wpisać na przemian w dół i w górę wyrazy według podanych znaczeń. Ilość liter odgadniętego wyrazu podana w nawiasie. Każda końcowa litera wyrazu jednego jest początkową następnego. Rząd oznaczony czytany poziomo da rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. Nawyk (4). 2. Autor książki pt. „Piękne dzielnice" (6). 3. Jama ziemna (4) 4. Ozdoba architektoniczna (5). 5. Ruchoma część podłogi zapadająca się pod scenę (4). 6. Niemodna gra w karty (5). 7. Pień napisana przez M. Konopnicką (4). 8. Jedna z republik w ZSRR (7). 9. Opera Verdiego (4). 10. Czarna smoła mineralna (5). 11. Jej upadek przepowiadała Kasandra (5). 12. Czczony byk (4). 13. W drukarstwie — odstępy między literami lub wyrazami (6). 14. Pierwszy krąg kręgosłupa (5). 15. Pochyła podstawa lub pomost, na którym wykańcza się statki przed spuszczaniem na wodę (6). 16. Medykament (3). 17. Chorobliwa śpiączka na skutek urazów czaszki lub chorób nerwowych (4). 18. Niewielki okręt wojenny, pełniący służbę łącznikową (5).

Szarada-zagadka

Pierwsza-trzecia: oficerów grupa,
Trzecia-pierwsza: spotka łapsów kupa,
Drugi: płynie w Polsce kręty,
W skrócie może znaczyć święty.
Cała była z wróżb swych znana
I przez Trojan katowana.

Rozwiązanie zagadki z dnia 21-22. IX.

Prawidłowe rozwiązanie zagadki z dnia 21—22 września br. brzmi: kreton.

Nagrody książkowe wylosowali: Józefa Jamiołkowska — Łapy, Harcerska 2a, Janina Markowska — Białystok, Dzierżyńskiego 20 m. 12, Genowefa Grabowska — Białystok, Dojlidy Fabryczne 26, Joanna Pogorzelska — Białystok, Krakowska bl. 154 m. 25, Janina Korycka — Białystok, Elektryczna 3a m. 3.

Owszystkim po trochu...

Kurzy strajk

Od szeregu dni kury w miejscowości Decimo w pobliżu Cagliari przestały znosić jaja. Dotychczas nie wyjaśniono w sposób naukowy powodów tego strajku, lecz powszechnie przypuszcza się, że jego powodem są stałe przeloty nad tą miejscowością samolotów odrzutowych z pobliskiego lotniska.

(PAP)

Oferta

„Łódź podwodna w dobrym stanie do sprzedania"... Ogłoszenie informuje, że łódź czeka na nabywcę w bazie morskiej w Karlskrona w Szwecji. Ma ona 63 m długości i 6,5 m szerokości i jej przestarzała konstrukcja nie odpowiada wymogom współczesnej wojny. Cena nie została podana... (AR)

Główka pracuje

Pewien fryzjer w Shrowsbury (Anglia) wprowadził w swoim zakładzie instalację świetlną, na wzór sygnałów ulicznych, orientującą klientów o aktualnej sytuacji w zakładzie. Czerwone światło oznacza, że wszystkie krzesła są zajęte i należy się liczyć z długim czekaniem. Żółte światło, że klient może liczyć na rychłe golenie względnie strzyżenie. Zielone — że wszystkie krzesła są wolne. (AR)



CHCĘ ZOSTAĆ KRÓLEM... FAKIRÓW

Ben Lakar zamierzał zostać inżynierem, los jednak tak pokierował jego życiem, że obrał w końcu zawód... fakira. Po zakończeniu wojny wskutek „nieporozumień rodzinnych" Ben Lakar zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej i walczył w Indochinach, gdzie został ranny. W Indochinach zetknął się z fakirami i tam też rozpoczął „trening". Po powrocie do NRF przygotowuje się do pobicia „rekordów światowych". Szczytowym punktem programu Ben Lakara, który pragnie zostać królem fakirów, jest... ukrzyżowanie.

CAF



CAF — fot. Szyperko

Z tek satyry

DZIĘKI BOGU

— Jak się masz, dawno cię nie widziałam, co u ciebie słychać?

— U mnie? Dziękuję, nie narzekam. Jakoś się, dzięki Bogu, wszystko ułożyło. Kazio pracuje tam gdzie dawniej. Sama chyba rozumiesz, że z samej pensji to byśmy nie wyżyli, więc on sobie dorabia pracami zleconymi. Musi się, oczywiście, dzielić z kierownikiem tej spółdzielni co mu tę pracę daje, bo tamten musi też coś odpalić temu, co wypisuje zaświadczenie, że żadne państwowe przedsiębiorstwo w ludzkim terminie tego nie wykona. Tamten zresztą też ma rodzinę no i, dzięki Bogu, wszyscy w ten sposób jakoś sobie radzimy. Tylko, na miłość boską, nie mów o tym nikomu, bo ten kierownik to szalenie przyzwoity człowiek, mógłby mieć przykrości.

Dostaliśmy niedawno mieszkanie. Zupełnie nawet możliwe. Nie muszę cię chyba zapewniać, że to nie było proste. Kazio musiał morze wódki wypić z jedną dziewczyną, która jest kuzynką jednej pani, która ma męża w kwaterunku. Nawet plotki były na temat tej kuzynki i Kazia, ale ja tam oko przymykałam, bo mieszkanie ważniejsze. Tylko proszę cię nie mów o tym nikomu, tym bardziej, że ten mąż jest na pewno Bogu ducha winien, tylko ta żona na prośbę tej kuzynki tak go wynudziła, że co miał zrobić? No i po co inni mają o tym wiedzieć? Grunt, że my dzięki Bogu mamy ładne mieszkanie, przydział i wszystkie formalności załatwione

Brat Kazia, pamiętasz go chyba, ten Franek, co tyle narozrabiał w zeszłym roku z tą kasjerką z Galiuxu, dostał, wyobraź sobie, zupełnie dobrą posadę. Nie muszę ci chyba tłumaczyć, że to nie było łatwe, zwłaszcza teraz, kiedy ludzi raczej zwalniają. Nie sądzisz chyba, że on poszedł do kadr i zaraz go zatrudnili. Co ja się musiałam nałazić, nagadać, ile partii brydża zagrać z ludźmi, którzy mnie nic nie obchodzą, dopóki wreszcie wyrzucili jakiegoś tam inżyniera i przyjęli Franka. Ale błagam cię, nie mów o tym nikomu, bo takie rzeczy robią zią krew, a każdy chce żyć. Dla nas najważniejsze, że, dzięki Bogu, Franek przestał się walkonić i pracuje.

Kazio teraz jedzie za granicę. Nie muszę ci chyba wyliczać, ile ludzi chciało od nich jechać, ale Kazio coś tam skombinował z dyrektorem, dokładnie nie wiem co i tamten udowodnił gdzie trzeba, że tylko Kazio może ich reprezentować. No i na szczęście wszystko się udało i dzięki Bogu, już za kilka dni Kazio jedzie. Tylko, broń Boże nie mów o tym nikomu, bo ty wiesz, że ludzie nie znoszą kiedy kto inny jedzie za granicę, a oni nie.

Najgorsze, że w tej instytucji Kazia planu nie wykonują zupełnie. Ale dzięki Bogu oni coś tam z głównym księgowym wymyślili, jakieś tam remanenty wpisują na produkcję, ja się na tym nie znam, i w rezultacie nikt się nie orientuje jaki tam niedobór. Tylko nie mów o tym nikomu na litość boską, bo Kazio by mnie zamordował, a tak to, dzięki Bogu, na zewnątrz wszystko gra i nawet tę fabrykę pochwalili czy odznaczyli, nie wiem dokładnie.

Kazio w ogóle taki nerwowy się zrobił, że nie masz pojęcia. Ja bym z nim ani chwili nie wytrzymała, gdyby mnie ktoś nie poceszał. Ale jest ktoś taki, nie wiem czy go pamiętasz, młodszy brat tej Dziuni cośmy z nią chodziły do szkoły. Dawniej był małym chłopczykiem, a teraz urósł. Poza tym Kazio jest tak zajęty, że ja bym zwariowała z nudów. Mówię ci fajny chłopak, zbudowany jak marzenie. Ale ty tylko nie mów o tym nikomu, bo zaraz mi będą zazdrościć, obszczekają, ty wiesz jacy ludzie są. A tak to się, dzięki Bogu, wszystko ułożyło jak widzisz w najlepszym porządku.

— Widzę.

KRYSTYNA ŻYWULSKA

8 strona

Anegdoty

O malarzach

Do znanego już i modnego wówczas malarza — Wyspiańskiego przychodzi obwieszony złotymi dewizkami spasiony mieszczuch o



twarzy nie „spiamionej" żadną najmniejszą myślą i zwraca się do mistrza: „Przyszedłem, by mnie pan sportretował". A Wyspiański odwraca się plecami i replikuje: „Nie widzę żadnego po temu powodu".

O poetach

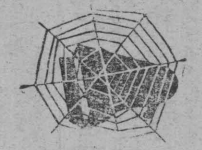
W pierwszej połowie XIX wieku poczta francuska miała niecodzienny kłopot — komu doręczyć list zaadresowany „Do największego poety Francji".

Oddają wreszcie Alfredowi de Vigny, ów przez grzeczność odsyła to Mussetowi, Musset odsyła dalej — do Wiktora Hugo. Hugo jednak nie przyjmuje twierdząc: „Do mnie zaadresowano by — „do największego poety świata".

O Ćwierciakiewiczowej

Słynna przed kilkudziesięciu laty autorka książki kucharskiej — Ćwierciakiewiczowa nie była pozbawiona zmysłu humoru.

Odwiedziła ją raz znajoma. Nie zastawszy gospodyni w domu, a zastawszy natomiast kurz na pia-



ninie — napisała na nim palcem „flądra". Nazajutrz wspomina Ćwierciakiewiczowej o swej wizycie. Ta jej replikuje — „A wiem, wiem, zostawiła pani swój bilet wizytowy".

O spodniach

W Alejach paru młodzieńców zaczepiło Ćwierciakiewiczową pytając „Proszę nam poradzić, jaki sobie kupić materiał na spodnie" (a był to wiek, w którym tak strasznego słowa — jak spodnie nie używało się w towarzystwie). Zaczepiona replikuje „W waszym wieku — to jeszcze najpraktyczniej... żółte".

Premiera operetki w Warszawie

Nową premierą Państwowej Operetki w Warszawie jest popularna i melodyjna „Księżniczka Czardasza" — Kalmana.
NA ZDJĘCIU: Scena z I aktu — Stefan Cieszkowski w otoczeniu tancerek.